Rok XII. Nr. 342 (3587) Wilno, Piątek 13 Grudnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rada Ligi Narodów rozpatrzy propozycje Laval - Hoare na żądanie Polski, Hiszpanji i Turcji

GENEWA, (Pat). Do Genewy przybyli dziś m. in. premjer Laval, minister Eden i ambasador Madariaga. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia odbyły się konferencje. Delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki miał dłuższą rozmowę z premjerem Lavalem oraz z przewodniczącym komitetu 5-ciu ambasadorem Madariagą. Koncepcja zwołania komitetu 5-ciu brana pod uwagę początkowo przez premjera Lavala i min. Edena, upadła definitywnie, głównie na skutek stanowiska Polski i Hiszpanji, których przedstawiciele uważali, że propozycje paryskie winny być przedłożone Radzie Ligi, jako jedynie kompetentnemu czynnikowi. Do stanowiska min. Komarnickiego i ambasadora Madariagi przyłączył się delegat Turcji, która jest również członkiem komitetu 5-ciu. Należy się zatem liczyć, że propozycje angielsko francuskie znajdą się na porządku obrad zwołanego na 17 b. m. posiedzenia Rady Ligi Narodów.

GENEWA, (Pat). Komitet 18-tu zebrał się dziś o godz. 4-ej po poł. pod przewodnictwem p. Vasconcelosa (Portugalja).

OŚWIADCZENIE LAVALA.

Pierwszy zabrał głos premjer Laval, który podkreślił, że, pomimo nieudania się poprzedniej próby załagodzenia zatargu włosko - abisyńskiego, akcja pojednawcza, należąca do obowiązków Ligi Narodów, nie została poniechana. Premjer Laval przypomina oświadczenie tak sir Samuela Hoare, jak i swoje własne, w której państwa te doznały zachęty tak że ze strony komitetu 18-tu. W tych warunkach Francja i Anglja uznały za stosowne szukać podstaw porozumienia, co do których obie strony mogłyby się wypowiedzieć. **Decyzja należy oczywiście do Ligi Narodów.** Francja i Anglja szukały tej podstawy podczas ostatnich rozmów paryskich, opierając się na dawnych propozycjach komitetu 5-ciu oraz na wymianie zdań z Rzymem.

Rządy włoski i abisyński zostały powiadomione o sugestjach francusko-angielskich, które niebawem będą zakomunikowane również Radzie Ligi Narodów. **Rola Francji i Anglji jest obecnie zakończona i jest rzeczą Ligi Narodów zadecydować, co ma być dokonane.**

OŚWIADCZENIE EDENA.

Po premjerze Lavalu przemówił min. Eden, który przypomniał, że komitet koordynacyjny wypowiedział się przychylnie co do wysiłków, podjętych przez rządy Francji i Anglji.

Min. Eden podkreślił jednak, że komitet ten żadnego mandatu tym państwom nie udzielał i zresztą nawet nie mógł udzielić. W Paryżu oba rządy zobowiązały się do opracowania propozycyj, które mogłyby być przedłożone obu stronom, a następnie Lidze Narodów. Propozycje te nie są ani ostateczne, ani nienaruszalne, są to raczej sugestje, które mają na celu umożliwienie podjęcia rokowań. Polityka W. Brytanji nie uległa zmianie. Każde rozwiązanie musi uzyskać zgodę Ligi Narodów oraz obu stron, znajdujących się w zatargu.

Min. Eden wypowiadał się za zwołaniem Rady Ligi w najszybszym terminie. Będzie rzeczą tego organu ułożenie odpowiedniej w danych warunkach procedury.

STANOWCZE PRZEMÓWIENIE MIN. KOMARNICKIEGO.

Następnie delegat polski przy Lidze Narodów minister Komarnicki wygłosił następujące przemówienie:

„Panie prezydencie. Ważne oświadczenie dwuch wybitnych członków komitetu, które tu usłyszeliśmy, stwarzają niewątpliwie nowe położenie. Wstrzymam się od wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, gdyż rząd mój zastrzega sobie prawo uczynić to w chwili stosownej i przed organem kompetentnym.

Nie wpływając w danym etapie naszych prac na wykonanie postanowień już powziętych, oświadczenia p. Lavala i min. Edena zmuszają nas do daleko idących ostrożności i narzucają nam obowiązek wstrzymania się od jakiegokolwiek aktu, który mógłby wkroczyć w kompetencje jedynego czynnika, powołanego do wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, a więc Rady Ligi Narodów. Nasza działalność chociaż jest niezależna z punktu widzenia ściśle prawnego od dzieła dokonywanego przez normalne organa Ligi Narodów, podlega z konieczności wpływom wydarzeń politycznych, a przedewszystkiem wydarzeń, mogących zbliżyć nas do upragnionego przez nas wszystkich celu, t. j. pokoju.

Uważając, stosownie do linji postępowania, od której rząd mój nigdy się nie oddalił, że organa kompetentne Ligi Narodów jedynie posiadają prawo i obowiązek oceniania znaczenia wydarzeń, które miały miejsce ostatnio, oraz rozpatrzenia położenia w swoim całokształcie, — sądzę, że powinniśmy się powstrzymać od wszelkich postanowień, mogących mieć znaczenie polityczne, aż do chwili, kiedy rada Ligi Narodów będzie mogła się wypowiedzieć co do wartości nowych propozycyj, sugerowanych przez Francję i W. Brytanję.

Przyjęcie jakiegokolwiek nowego postanowienia przez ten komitet mogłoby zaszkodzić pracy, której rada Ligi Narodów ma się niebawem podjąć na mocy swoich kompetencyj".

Mowa delegata polskiego stanowiła w kuluarach Ligi temat bardzo ożywionych komentarzy. Większość delegatów podzielała w zupełności stanowisko Polski, iż nie można jednocześnie uciekać się do dwuch metod — t. zn. z jednej strony do procedury koncyljacyjnej, a z drugiej, do zaostrzenia sankcyj. Jednocześnie uważa się, że już czas, aby cała sprawa wróciła do normalnej procedury kompetentnych organów Ligi Narodów.

—[::]—

AMBASADOROWIE FRANCUSKI I WŁOSKI U MIN. BECKA.

PARYŻ, (Pat). „Excelsior" donosząc z Warszawy o przyjęciu ambasadorów francuskiego i włoskiego przez ministra Becka, pisze, iż odbyte przy tej okazji rozmowy pozostawały w związku z propozycjami francusko - angielskiemi, któremi minister Beck jest bezpośrednio zainteresowany, jako członek Rady Ligi Narodów i Komitetu pięciu.

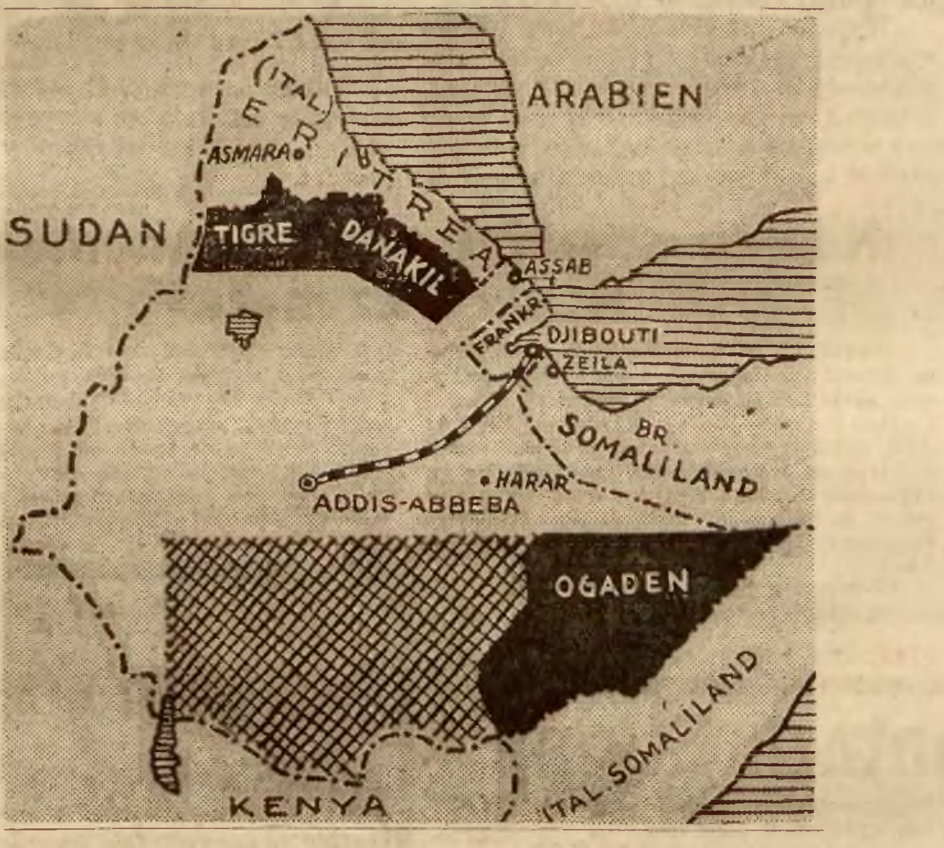
Negus odrzucił propozycje

PARYŻ, (Pat). **Cesarz Abisynji Haile Selassie odrzucił propozycje francusko-brytyjskie.**

W wywiadzie z przedstawicielem Havasa, Haile Selassie oświadczył: rząd abisyński musi przypomnieć swe oświadczenia z dnia 8 października: Abisynja nigdy nie dążyła i nie dąży do wojny, ale jesteśmy zmuszeni bronić naszej ziemi, której granice zostały pogwałcone przez Włochy. Abisynja w czasie konferencji paryskiej i obrad komitetu 5-ciu zgodziła się na wszelkie ustępstwa, jakie można było pogodzić z jej godnością. Abisynja pragnęła uniknąć napaści ze strony Włoch — pomimo to została zaatakowana.

Nie możemy ustąpić przed gwałtem, którego nie sprowokowaliśmy, ponieważ byłoby to równoznaczne z przyznaniem nagrody napastnikowi.

Przypuszczalny projekt podziału Abisynji



Mapka projektowanych zmian terytorjalnych według propozycji Lavala i Hoare'a. Terytorja, oznaczone czarnym kolorem miałyby pozostać w posiadaniu Włoch, kreskowane — stanowiłyby włoski teren kolonizacyjny.

Trumna kryształowa Marszałka będzie zasłonięta z dniem 27 b. m.

KRAKÓW, (Pat). W dniu 22 grudnia rb. trumna kryształowa, w której spoczywają zwłoki ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zostanie złożona do trumny metalowej, celem późniejszego umieszczenia jej w sarkofagu krypty pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów" na Wawelu.

Do dnia 22 grudnia zwiedzanie krypty na Wawelu odbywa się normalnie w ustalonych godzinach. Po 22 b.m. zwiedzanie krypty odbywać się będzie w godzinach, przeznaczonych na zwiedzanie grobów królewskich.

W związku z rychłem zasłonięciem trumny kryształowej Marszałka Józefa Piłsudskiego, zauważyć się daje w Krakowie, pomimo pory zimowej, liczny zjazd osób pojedyńczych, jak również licznych wycieczek z różnych stron Rzeczypospolitej dla złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu imienin p. Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA, (Pat). Z okazji imienin pani marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, przybyli dziś do Belwederu i wpisali się do specjalnej księgi członkowie rządu z p. premjerem Marjanem Zyndram - Kościałkowskim, przedstawiciele Senatu i Sejmu, generalicja, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń, delegacje szkół oraz wiele osób spośród społeczeństwa.

—[::]—

KTO WYGRAŁ?

25.000 zł.: 22184.
10.000 zł.: 1724 112824 132944.
5.000 zł.: 12198 26254 39642 94512 138291 178682.
2.000 zł. 8152 10025 42150 49668 58732 160374.
1.000 zł.: 40658 68173 85885 91407 95436 122837 141816 154525 177231.
500 zł.: 40431 84331 87010 90722 101119 118047 132380 153652 154096 163350 175713.
10.000 zł: 12837.
2 tys. zł.: 87354 104942 115550 139218 143636 162477.
1000 zł.: 6642 9908 60118 194678 152865 157171 169615.
500 zł.: 44501 55412 66127 97127 114543 115933 119149 119 787.

Senat wybrał wicemarszałka i członków 10-ciu komisyj

Dziś w południe pod przewodnictwem marszałka Prystora odbyło się plenarne posiedzenie Senatu.

Po załatwieniu spraw formalnych oraz złożeniu ślubowania senatorskiego przez księdza Puchałę oraz p. Tadeusza Seiba, izba przystąpiła do wyboru wicemarszałka.

Zgłoszono kandydaturę sen. Barańskiego, sen Bobrowskiego i sen. Bnińskiego.

W pierwszem głosowaniu głosowało 87 senatorów. Ważnych głoów oddano 81. Senator Bobrowski otrzymał 33, Barański 26, Bniński 22 głosów.

Wobec takiego wyniku marszałek zarządził głosowanie ściślejsze między senatorem Bobrowskim i senatorem Barańskim. W głosowaniu ściślejszem wybrany został wicemarszałkiem sen. Jerzy Barański, który otrzymał 46 głosów, sen. Bobrowski otrzymał 37 głosów.

Skolei Senat przystąpił do wyboru komisyj.

Marszałek zaproponował 16 kandydatów do poszczególnych komisyj a poszczególni pp. senatorowie ze swej strony zgłosili również kandydatury. Głosowano równocześnie do wszystkich komisyj. Dla obliczenia liczby głosów marszałek zarządził kilkugodzinną przerwę

Po przerwie marszałek ogłosił wynik głosowania. do poszczególnych komisyj wybrani zostali:

1) DO KOMISJI BUDŻETOWEJ: Barański, Beczkowicz, Bisping, Bobrowski, Dąbkowski, Evert, Fudakowski, Gwiżdż, Hejman-Jarecki, Karszo Siedlecki, Kleszczyński, Kozłowski, Lipiński, Łucki, Macieszyna, Malinowski Marjan, Malski, Pawelec, Radziwiłł, Rdułtowski, Rostworowski, Rudowski, Terlikowski, Wróblewski, Zarzycki.

2) DO KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH: Bisping, Rudakowski, Jaroszewiczowa, Jędrzejewicz, Kwaśniewski, Lubomirski, Makowski, Malski, Osiński, Pawelec, Radziwiłł, Rostworowski, Róg, Sieroszewski, Wołoszynowski.

3) DO KOMISJI WOJSKOWEJ: Bobrowski, Galica, Kudelska, Maleszewski, Osiński, Petrażycki, Popowicz, Ryszka, Taube, Zarzycki.

4) DO KOMISJI GOSP. SKARBOWEJ: Algajer, Bniński, Fudakowski, Grajek, Hasbach, Karszo-Siedlewski, Kleszczyński, Kornke, Kozłowski, Lechnicki, Leszczyński, Lewandowski, Maciejewski, Malinowski Maksymiljan, Pawlikowski, Plocek, Serożyński, Siemiątkowski, Trokenheim, Zarzycki.

5) DO KOMISJI OŚWIATOWEJ: Bniński, Chrzanowski, Domaszewicz, Ehrenkreutz, Fleszarowa, Jastrzębowski, Jędrzejewicz, Kratowska, Kudelska, ks. Łobodycz, Michałowicz, Mikłaszewski, Młodkowski, Rydel.

6) DO KOMISJI OP. SPOŁECZNEJ: Bobrowski, Cholewicki, Domaszewicz, Dworakowski, Jaroszewiczowa, Jeszke, Łakiński, Michałowicz, Modrzewski, Pulnarowicz.

7) DO KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ: Dąbkowski, Decykiewicz, Fleszarowa, Głowacki, Gołuchowski, Grajek, Kwaśniewski, Leszczyński, Maleszewski, Malinowski Maksymiljan, Malinowski Marjan, Mankowski, Modrzewski, Olewiński, Piłsudski, ks. Suchała, Rdułtowski, Siudowski, Staniewicz, Śliwiński.

8) DO KOMISJI PRAWNICZEJ: Barański, Beczkowicz, Chrzanowski, Dworakowski, Ehrenkreutz, Evert, Głowacki, Gołuchowski, Horbaczewski, Jeszke, Makowski, Masłow, Młodkowski, Petrażycki, Róg, Schorr, Siedlecki, Staniewicz, Terlikowski, Wróblewski.

9) DO KOMISJI KOMUNIKACYJNEJ: Dąbkowski, Galica, Heiman-Jarecki, Karszo-Siedlewski, Kleszczyński, Kozłowski, Lechnicki, Leszczyński, Lewandowski, Siedlecki.

10) DO KOMISJI REGULAMINOWEJ: Algajer, Barański, Bniński, Domaszewicz, Gwizez, Makowski, Olewiński, Pulnarowicz, Terlikowski, Zbierski.

Nie ingerencja, a interpelacje

Skolei marszałek Prystor złożył następujące oświadczenie: z podziału kompetencji władz naczelnych w państwie wynika obowiązująca zasada, by parlamentarzyści nie ingerowali w sprawach należących do zakresu działania administracji. Pragnę podkreślić, że przestrzeganie tej zasady uważam za bezwzględny obowiązek wszystkich panów senatorów. Dbałość już nietylko o poszanowanie prawa, ale o wysoki poziom dobrych obyczajów w życiu państwowem, musi być wspólnym celem nas wszystkich.

Z drugiej strony zadaniem pp. senatorów jest troska o to, by organa państwowe do najniższych szczebli włącznie działały rozumnie i sprawiedliwie, by możliwie usuwać zjawisko krzywdy. Parlament jest trybuną kontroli i dla tego musi znajdować odpowiednie formy, by bez szkody dla całości interesu państwowego przeprowadzać właściwą krytykę. Formą dostępną dla panów senatorów są przemówienia z trybuny w szczególności przy debacie budżetowej, interpelacje oraz bezpośrednie podawanie do wiadomości czynników rządowych dostrzeganych braków, błędów, czy nadużyć.

Aby ułatwić panom senatorom tę ostatnią formę a uchronić od ewentulnych kolizyj z art. 27 regulaminu, będziemy w prezydjum senatu bezpośrednio załatwiali tego rodzaju sprawy. Porozumiałem się co do tego z p. premjerem i w razie potrzeby proszę pp. senatorów zwracać się do prezydjum senatu.

Najbliższe plenarne posiedzenie odbędzie się w piątek 20 grudnia.

Ś. † P.

Bogusław-Czesław

GĄSOWSKI

Nauczyciel Państwowego Gimnazjum im. J. Lelewela w Wilnie, Kawaler Krzyża Niepodległości, b. Członek P. O. W., ucz. walk legjonowych,
zmarł w Rudce dnia 8 grudnia 1935 roku w wieku lat 34.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w kaplicy szkolnej (M. Pohulanka 7) dnia 14 grudnia r. b. o godz. 8-ei rano, o czem zawiadamiają

Dyrektor i grono nauczycielskie Gimnazjum im. kr. Zygmunta i J. Lelewela w Wilnie

Rozwiązanie kartelu blachy cynkowej

Potanieją o 15 proc. naczynia emaljowane

WARSZAWA, (Pat). W toku dalszych rozmów p. ministra przemysłu i handlu z przedstawicielami kartelu blachy cynkowej ustalono, że kartel ten rozwiązuje się z dn. 31 grudnia r. b., wskutek czego ceny tych wyrobów są już obecnie i będą nadal normowane w drodze wolnej konkurencji.

Wypada nadmienić, iż ceny blachy cynkowej zostały już obniżone w stosunku do r. 1929 o około 40 procent. Wskutek rozwiązania kartelu ceny te ulegną w wolnej konkurencji dalszemu obniżeniu nawet poniżej wskaźnika cen artykułów przemysłowych nieskartelizowanych, który wynosi obecnie 57 procent.

W wyniku rozmów p. min. Góreckiego z Zjednoczeniem Polskich Emaljarni, obejmującem 8 firm, uzgodniono, iż obniżka cen na naczynia emaljowane wyniesie przeciętnie 15 proc., poczynając od dn. 15 grudnia r. b.

Należy zaznaczyć, iż łączna obniżka cen na te artykuły ze strony przemysłu wynosi niezależnie od rabatów około 35 procent.

Nankin powołał rząd autonomiczny Hopei i Czaharu

SZANGHAJ. (Pat). W Nankinie opublikowano dekret, powołujący do życia komisję polityczną (rząd autonomiczny) prowincyj Hopei i Czahar. Na czele komisji, składającej się z 17 osób, stoi gen. Sung-Cze-Juan. W skład komisji wchodzą m. in. gubernator prowincji Czahar, burmistrze Pekinu i Tientsinu oraz szereg generałów, m. in. syn b. wielkorządcy Mandżurji marszałka Czang-Tso-Lina — gen. Czang-Tsui Lin.

NOWY MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CHIN.

NANKIN. (Pat). Rada polityczna, obradująca pod przewodnictwem marsz. Czang-Kai-Szeka, mianowała dotychczasowego gubernatora prowincji Hopei gen. Czang-Czu ministrem spraw zagranicznych, ambasadora Chin w Tokio gen. Czang-Tso-Pina — ministrem spraw wewnętrznych, bankiera Czang-Kian-Gau — ministrem kolei żelaznych oraz dotychczasowego ministra kolei Ku-Meng-Ju — ministrem poczt i telegrafów.

Spokój na frontach Etjopji

WARSZAWA. (Pat). W ciągu 4-ch ostatnich dni wszystkie źródła informacyjne zgodnie stwierdzają, że na terenie wojny włosko - abisyńskiej niema żadnych operacyj strategicznych i żadnych większych wydarzeń.

Komunikaty urzędowe włoskie marszałka Badoglio lakonicznie donoszą, że na frontach nie zaszło nic godnego zanotowania. Również i korespondent specjalny PAT-a w Asmarze stwierdza, że od 3 dni niema tam żadnych wiadomości o walkach na froncie.

Można przypuszczać, że wobec przedwstępnych rokowań o rozstrzygnięcie zatargu obie strony na jakiś czas działania wojenne zawiesiły. Oczywiście jest to tylko przypuszczenie, nie wyłączające możliwości niespodzianek. Na czas trwania obecnego stanu rzeczy, PAT. zawiesza ogłaszanie syntetycznych komunikatów o sytuacji na frontach Abisynji, ograniczając się do depesz, notujących wypadki sporadycznych starć lub wydarzeń w Abisynji.

POGŁOSKI O UTARCZKACH.

ADDIS ABEBA. (Pat). Od 42 godzin nie ogłoszono tu żadnego urzędowego komunikatu o położeniu na frontach. Krążą pogłoski, że samoloty włoskie bombardowały dziś m. Gobba — ważny ośrodek wśród gór prowincji Arussi.

Na froncie Tigre podobno wojska rasa Immiru i Dedżjaka Ajelu starły się w Tembienie z oddziałami włoskiemi, odnosząc przy tem sukces.

Cesarz odbył dziś podróż samolotem na front północny i powrócił do Dessie.

Prof. M. Zdziechowski wygłosił odczyt w Berlinie

BERLIN, (Pat). Na zaproszenie niemieckiego instytutu studjów nad Europą Wschodnią wygłosił prof. Marjan Zdziechowski w środę wieczorem na uniwersytecie berlińskim odczyt na temat „Zygmunt Krasiński jako poeta i myśliciel“. Na odczycie obecny był m. in. ambasador R. P. Lipski wraz z członkami ambasady, przedstawiciele innych placówek dyplomatycznych w Berlinie, przedstawiciele ministerstwa oświaty oraz urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Reprezentanci niemieckiej izby literatury, rektor politechniki i prezes instytutu polsko - niemieckiego w Berlinie von Arnim, jak również członkowie niemieckiej akademji i nauki. Obecnych powitał krótkiem przemówieniem prezes instytutu b. minister Curtius, zwracając się do prof. Zdziechowskiego z oświadczeniem, że cieszy się on dużą powagą w Niemczech, jako przedstawiciel polskiego świata naukowego.

Odczyt prof. Zdziechowskiego wywołał wśród licznie zebranego audytorjum bardzo silne wrażenie, któremu wyraz dał dr. Curtius, dziękując na zakończenie prelegentowi za wprowadzenie słuchaczy niemieckich w świat mesjanizmu polskiego. Dr. Curtius zapowiedział przy tej okazji, że w najbliższym czasie wystawiona będzie w jednym z większych teatrów Berlina „Nieboska Komedja“ Krasińskiego w języku niemieckim.

Areszty i zwolnienia ze stanowisk w Estonji

TALLIN. (Pat). Dekretem prezydenta państwa zwolnione zostały z zajmowanych stanowisk rządowych osoby, których nazwiska znajdowały się na liście niedoszłego rządu b. kombatantów. Zwolniony został m. in. szef biura prasowego M. S. Z. Sammul, wysuwany jak wiadomo, przez kombatantów na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

Dziś przybył do Tallina poseł estoński w Stokholmie Pusta, który w rządzie kombatantów miał rzekomo piastować tekę ministra spraw zagranicznych. Przeciw posłowi Puscie prowadzone jest śledztwo. W związku z przygotowaniami do zamachu stanu, aresztowano 70 osób wśród nich b. szefa sztabu generalnego gen. Toerwanda.

Stwierdzono wspólność poglądów na konferencji 3-ch państw bałtyckich

TALLIN. (Pat). Po powrocie z Rygi minister Seljama przyjął przedstawicieli prasy miejscowej, informując ich o pracach i rezultatach konferencji ryskiej.

Minister wskazał, że główne zainteresowania konferencji szły w kierunku zagadnień polityki zagranicznej, przyczem wszystkie trzy delegacje wykazały w tej sprawie wspólność poglądów. Delegaci doszli do przekonania, iż w sprawie zbiorowego paktu bezpieczeństwa nie można jeszcze niczego przedsięwziąć, lecz czekać trzeba na dalszy rozwój sytuacji ogólnej.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 13.98 — 12.92; Londyn 26.12 — 6.19 — 6.05; N. York 5.29 3/4 — 31 — 28 i pół; N. York kabel 5.29 7/8 — 31 1/8 — 28 5/8; Paryż 35.01 — 08 — 4.94.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Konferencja w sprawie ustaw samorządowych

Wczoraj w min. Spr. Wewn. rozpoczęła się konferencja w sprawie 3-ch ustaw samorządowych, mianowicie: o służbie w samorządzie terytorjalnym, o odpowiedzialności służbowej i o uposażeniach. Na konferencję przybyli liczni przedstawiciele organizacyj pracowniczych. Obrady zagaił krótkiem przemówieniem min. Raczkiewicz, poczem przewodnictwo objął wicemin. Korsak. Obrady trwały do późna.

Zmiany personalne w min. W. R. i O. P.

W związku ze zmianą na stanowisku min. WR. i OP. spodziewane są w najbliższym czasie zmiany personalne na wyższych stanowiskach w tym resorcie.

Choroba min. Łukasiewicza

Ambasador Rzplitej w Moskwie p. Łukasiewicz, który przebywał ostatnio w Warszawie na urlopie zdrowotnym, wyjechał na miesięczną kurację.

B. amb. Filipowicz tworzy partję polityczną

Jedna z agencyj prasowych donosi, że ostatnio b. ambasador p. Filipowicz przystąpił do tworzenia nowej partji politycznej. W najbliższym czasie ma się ukazać odezwa, zawierająca program polityczny i gospodarczy partji.

W ostatnich tygodniach p. Filipowicz odbył podróż agitacyjną po kraju, występując z odczytami.

Sensacje polityczne w parlamencie francuskim

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w grudniu.

Właściwie dotychczas jeszcze nie można zdać sobie dokładnie sprawy z tego, co stało się ostatnio we francuskiej Izbie deputowanych, z tego, co wielkie dzienniki informacyjne nazywają „pamiętnym dniem pojednania narodowego". Czy istotnie fakty, które zdarzyły się ostatnio w Izbie, zasługują na to miano, ocenić można będzie dopiero po kilku dniach, gdy pewien dystans, dzielący nas od tych wydarzeń, pozwoli nam dokładnie zdać sobie sprawę z tego, co zaszło za kulisami. Bo to, co powiedziano na trybunie Izby, było niewątpliwie obliczone na szeroki zasięg działania, ale pod pięknemi frazesami mogły się ukrywać także mniej wzniosłe cele, przynajmniej u niektórych mówców. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by nagle wybitny deputowany prawicowy, członek organizacji „Croix de feu", dep. Ybarnegaray, zaczął myśleć tak samo, jak socjalista Blum lub komunista Thorez. Przynajmniej jeden z tych mówców musiał być nieszczery: albo prawicowiec Ybarnegaray, albo socjalista Blum.

Przyjrzyjmy się jednak najpierw samym faktom. Debata w sprawie „lig faszystowskich" znajduje się w pełnym toku. Lewica atakuje „Croix de feu" spowodu wydarzeń w Limoges. Prawica odpowiada atakami na „front ludowy". **W pałacu burbońskim panuje atmosfera zdenerwowania.** W kuluarach Izby zwolennicy rządu nie mają odwagi snuć zbyt pomyślnych horoskopów. Wydaje się bowiem niemożliwe pogodzenie żądań lewicy i prawicy. Jeśli rząd uczyni zadość postulatom lewicy, przedstawiciele stronnictw umiarkowanych będą zmuszeni ustąpić z gabinetu, co wywoła rozbicie się rządu. Jeśli premjer Laval nie przyjmie żądań stronnictw lewicowych — Izba obali go przy głosowaniu. Wystarczy do tego drobne przesunięcie się głosów radykalnych. **Jeśli 20 lub 30 deputowanych radykalnych, wbrew namowom min. Herriota przy głosowaniu pójdzie za lewicą — rząd znajdzie się w mniejszości.** A radykali stawiają coraz to nowe żądania i nie chcą zadowolnić się przyrzeczeniami rządu.

W tej naprężonej atmosferze, gdy oczekuje się już z utęsknieniem burzy, która wprowadzi może orzeźwienie, zamiast pioruna z zachmurzonego nieba ukazuje się gałązka oliwna. Dep. Ybarnegaray, jeden z czołowych mówców prawicy i członek organizacji „Croix de feu" proponuje mianowicie lewicy rozbrojenie wszystkich organizacyj paramilitarnych i bojowych. „Croix de feu" nie mają broni i chętnie się wyrzekną cech organizacji bojowej, o ile równocześnie to samo nastąpi na lewicy. Dep. Blum w imieniu socjalistów przyjmuje tę propozycję. Podobnie czyni dep. Thorez w imieniu komunistów. Następuje teraz moment przypominający nieco dwunastą księgę „Pana Tadeusza": powszechne „kochajmy się". Posłowie i ministrowie rezygnują z głosu wobec tego ogólnego pojednania, a **premjer Laval zapowiada, że rząd wystąpi na popołudniowem posiedzeniu Izby z odpowiedniemi wnioskami, które przyłożyłyby pieczęć na ten akt pojednania narodowego.**

Okazało się jednak, że barometr nie znajdował się na stałej pogodzie, że nie było to „beau fixe", lecz tylko chwilowe przejaśnienie się atmosfery. Bo już na wieczornem posiedzeniu projekt rządowy został zmodyfikowany przez lewicę w tym kierunku, że zostało przyznane ministrowi spraw wewnętrznych prawo rozwiązywania organizacyj paramilitarnych, podczas gdy wniosek rządowy przewidywał tego rodzaju ewentualność tylko w drodze ustawodawczej.

Równocześnie zaznaczyła się reakcja ze strony innych lig „faszystowskich". Komendant „solidarności francuskiej" Jean Renaud ogłosił ostry protest przeciw tej uchwale Izby i przeciw decyzji „Croix de feu". Zaprotestowała również monarchistyczna „Action Française". Zaprotestował wreszcie nazajutrz sam inicjator tego „dnia pojednania narodowe" dep. Ybarnegaray, który oświadczył, że na braterski apel „Croix de feu" lewica odpowiedziała manewrem politycznym. **Atmosfera uległa nagłemu pogorszeniu pomimo wysiłków pojednawczych czynionych przez tych parlamentarzystów, którzy znajdują się blisko rządu.** Jak wytłumaczyć te nagłe zmiany? Co spowodowało tak nagłe wystąpienie dep. Ybarnegaray'a? Komunikat „Croix de feu" stwierdził wyraźnie, że nastąpiło ono po uprzedniem porozumieniu się z płk. de la Rocque. Czy jednak prawdą jest, że deklaracje były wynikiem pewnego rodzaju układu z dep. Blumem, jak twierdzą niektórzy parlamentarzyści? Najbardziej prawdopodobną odpowiedzią na te wszystkie zapytania jest wyjaśnienie, które kursowało w kołach prasowo-parlamentarnych: ze względu na niepewny wynik debaty w Izbie, która mogła się zakończyć albo upadkiem rządu Lavala, albo uchwaleniem ustaw, mogących posłużyć rządom lewicowym do rozwiązania lig — płk. de la Rocque zdecydował się na ten manewr, który mógł wprawdzie spowodować rozbrojenie lig, ale równocześnie powinien przeprowadzić także rozbrojenie formacyj bojowych lewicy. **„Croix de feu" i tak górują nad organizacjami lewicowemi wyszkoleniem i karnością.** Jeśli więc obie strony nie będą miały broni, to szanse będą pomimo wszystko równe. Przez ten czas zaś, „Croix de feu" jeszcze wzrosną liczebnie, tak, iż znajdą się w korzystniejszej sytuacji, niż obecnie. Pozatem w ten sposób odejmie się lewicy hasła agitacyjne przy przyszłych wyborach i wyrwie się im platformę, na której dokonało się utworzenie „frontu ludowego".

Na ten manewr socjaliści i komuniści odpowiedzieli również manewrem, przyjmując rzekomo proponowane im pojednanie, ale uchwalając równocześnie te teksty ustawodawcze, o które chodziło lewicy przy rozpoczynaniu debaty w sprawie lig. Czy wyjaśnienie to oddaje istotnie właściwe motywy ostatnich wydarzeń na terenie parlamentu, przekonamy się dopiero w najbliższej przyszłości. **Narazie jednak trudno nam wyzbyć się zupełnie wszelkiego sceptycyzmu co do tego pojednania narodowego. Jest to bowiem zbyt piękne, by mogło być prawdziwe.**

J. Brzękowski.



Konferencja ministrów spr. zagr. państw bałtyckich

Na zdjęciu — gmach łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagran., gdzie w dn. 9 b. m. rozpoczęła się 3-cia konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji.

W EGIPCIE KRÓL PRZYWRÓCIŁ KONSTYTUCJĘ

KAIR, (PAT). — Premjer Nessim-Pasza przyjęty był dzisiaj na dłuższej audjencji przez króla. W następstwie tej audjencji premjer postanowił nie zgłaszać dymisji. Król zgodził się jakoby na przywrócenie konstytucji z 1923 r. Dekret królewski w tej sprawie ma być ogłoszony w dniu dzisiejszym.

KAIR, (PAT). — Król podpisał dekret przywracający konstytucję z 1923 r.

TEATR NA POHULANCE

Tajemnica Mszy Świętej

Misterjum religijne Calderona

Recenzję dzisiejszą pisać muszę z całkiem osobistego punktu widzenia, który jednak postaram się uzasadnić. Zapewne z punktu widzenia kanonicznego, teologicznego i wogóle stosunku przeciętnego chrześcijanina do obrzędków kultu katolickiego, nie mam słuszności, bo siedziało ze 20 księży i zakonników i nie gorszyli się.

A ja, która niejedno „zniosłam" w teatralnych widowiskach, gdy mi na scenie, gdzie grywają i farsy z łóżkiem na dwoje i fikają balety i detektywi uwodzą półnagie wampy, gdy w tem miejscu, które można nazywać „świątynią sztuki", ale to ze świętością nie ma nic wspólnego, — otóż gdy mi przedstawiają udaną mszę, simulacre ofiary najświętszej, aktor gra rolę księdza, **na niby** dzwonią na fikcyjne podniesienie, a **fałszywa** hostja jest wzniesiona do stóp postaci Chrystusa, — który się z ponad ołtarza wykłóca teologicznie z kaplanem Sanhedrynu — to według mnie jest **profanacja.**

Pierwszy raz w życiu zdarzyło mi się, że chciałam ostentacyjnie wstać i wyjść, by na to nie patrzeć. Jakież obłąkanie pojęć i źle zrozumiana chęć czci kazała to wystawiać na scenie teatru, gdzie się **wszystko** grywa!!?

Calderon — don Pedro de la Barca, autor dramatyczny hiszpański, piszący w początkach XVII w. ogromnie obficie, samych „autos sacramentales" utworów religijnych 73, dramatycznych, historycznych 123 i ze 300 pomniejszych przeważnie zaginionych, uchodzi, i słusznie, za najwyraźniejszego przedstawiciela ducha narodowego półwyspu iberyjskiego. U nas znany „Książe Niezłomny", dzięki tłumaczeniu (poniekąd transpozycji) Słowackiego, „Życie snem", „Sędzia z Zalamei", „Uwielbienie Krzyża", „Lekarz swego honoru" też bywały grane — (przekł. Porębowiczą). Otóż utwór, który ujrzeliśmy na Pohulance, był przedewszystkiem tłumaczony przez kogoś, komu rymy: tuż — już, kusi — musi, wyż — krzyż, kochamy — śpiewamy i t. p. są jedynie dostępne, nudności brały słuchać. Ale bywają ostatecznie takie szkolne, czy zakonne przedstawienia, które są bardzo niedołężne, źle napisane, ale pietyzm, prostota, prymityw jakoś to wynagradzają.

Czy na Pohulance nie było pietyzmu? Owszem — w granicach tych możliwości, które może dać zawodowy aktor, łamiący się ze sztucznością, jaką go ogarnia przy „rolach" niemożliwych do ogarniecia. Wszystkie postacie i mądrość, wygłaszająca swe objaśnienia drewnianym głosem, jękliwa Nieświadomość, patetyczni apostołowie, Rzymianie i Żyd — wszyscy wysilali się sumiennie. I nic z tego nie wychodziło. Ani stylu, ani pod niosłości w tem nie było. A ta symulacja mszy na scenie, ołtarz, ksiądz w stule, to nie, nie, i nie powinno być. Ten utwór możnaby od biedy grać w klasztorze, lecz nie w „świeckim" teatrze, i wogóle robić z Najświętszej Ofiary, z Tajemnicy Ciała i Krwi Pańskiej **„przedstawienia".** To jest coś, co uczucia katolika, (przynajmniej takiego jak ja) szarpie, wzbudza wrażenie profanacji. Mówił ktoś, że to dla „uplastycznienia i wytłumaczenia tajemnic mszy".

Wytłumaczenie obrzędków kościelnych mają wierni w odpowiednich książkach, w kazaniach, konferencjach i rekolekcjach. Teatr — widowisko, nie jest miejscem do tego odpowiedniem. A postać Chrystusa „grana" przez aktora uszminkowanego, w peruce i t. p. to też pomysł, z którym się chrześcijanin o subtelniejszym smaku nie może zgodzić. — Powie ktoś: „A misterja średniowieczne? A w dzisiejszych czasach, Oberammergau"?

Misterja były dla ludzi o innej mentalności, niż my, a widowiska pasyjne niemieckie są przedsiębiorstwem merkantylnem, nie wiele z pobożnością mającem wspólnego, ale się odbywają przynajmniej na dworze a nie w teatrze, gdzie po skończonej „mszy" ktoś zaczął klaskać na galerji!!

Dodam „nie wiedzącym", że w Piśmie Św. Starego Testamentu jest mowa o kamiennych tablicach Mojżesza, przechowywanych w Arce Przymierza, a bynajmniej nie o księdze, jak tu wystawiono. Publiczności było bardzo mało. Chwała Bogu!

Hel. Romer.

Rozmaitości ze świata

NARODZINY WYSPY.

Na oceanie Spokojnym, w południowej jego części, zapadanie się w toń morską wysp mniejszych a nawet większych nie jest rzadkością wskutek konfiguracji wulkanicznej dna morskiego w tych okolicach. Rzadko bardzo udaje się jednak widzieć na własne oczy, jak wyłania się z wód wyspa. Świadkiem tego zjawiska była ekspedycja filmowa wysłana z Ameryki w okolice południowego archipelagu japońskiego. Okręt, wiozący ekspedycję, znajdował się wpobliżu wyspy Ishigaki-Schima. Ekspedycja zajęta była dokonywaniem zdjęć z okolic. Przy wyświetlaniu zdjęć okazało się, iż na taśmie widoczny jest skrawek ziemi pod płytką wodą. Zaczęto uważniej obserwować ten odcinek morza i przekonano się, że noworodząca się wyspa wynurza się coraz szybciej z wody, tak, iż można to zauważyć gołem okiem. Po kilku dniach dokonano pomiarów i przekonano się, że brzegi wyspy wyrosły już na wysokość 12 metrów ponad poziom morza. Zdjęcia, obrazujące przebieg tego wydarzenia geologicznego, wyświetlane będą w kinach i towarzystwach naukowych.

SZKOŁA, ŻONA, MĄŻ I SĄD.

Niezwykle oryginalna scena toczyła się przed sądem policyjnym w Lancaster (U. S. A.). Jako oskarżony stanął przed kratkami sądowemi młody żonkoś, August Borvery, któremu sąd zarzucał, iż... nie posyła swej żony do szkoły! Bovery ożenił się mianowicie pół roku temu z 15-letnią dziewczynką. Ponieważ młoda małżonka znajdowała się w wieku, który obowiązuje ją do chodzenia do szkoły według praw amerykańskich, przeto Bovery został oskarżony o to, że przeszkadzał żonie w pobieraniu nauk w szkole. Oskarżony bronił się, dowodząc, że przez sam fakt zamążpójścia ustaje obowiązek chodzenia żony jego do szkoły, ustaje zatem i obowiązek wykonywania przepisów odnośnego prawa. Żona pana Bovery ma dużo zajęcia w domu, przy gospodarstwie, nie może więc zaprzątać sobie głowy zajęciami szkolnemi. Sąd nie zgodził się jednak z wywodami oskarżonego i zasądził go na 8 dni aresztu. Oskarżony złożył apelację.

NAJDROŻSZA KSIĄŻKA NA ŚWIECIE.

Jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Nizam Hyderabadu, jest nietylko patronem literatów, ale autorem poezyj w języku arabskim i perskim. Dla uczczenia swego jubileuszu wydał niedawno wspaniałą antologję swych wierszy. Jest to najkosztowniejsza książka na świecie, a każde jej słowo wyryte było naprzód stalowym rylcem w marmurze, a następnie odbite na specjalnym pergaminie. Każda strona dzieła posypana jest złotym proszkiem i obrzeżona piaskiem pozłacanym. Ilość egzemplarzy tego niezwykłego wydawnictwa jest ściśle ograniczona, a koszt wydania każdego z nich będzie przewyższał sumę 2.000 funtów szterlingów. Jedna z książek przesłana ma być przez Nizama w darze królowi angielskiemu.

CZEGO JESZCZE POTRZEBA W DZIEDZINIE WYNALAZKÓW?

Pomimo niesłychanych postępów techniki, świat żąda ciągle nowych wynalazków. Wiele zagadnień nie znalazło jeszcze rozwiązania, a wielkie fortuny czekają tych, którzy potrafią wypełnić istniejące braki w rozmaitych dziedzinach techniki. Celem zorjentowania badaczy i wynalazców i skierowania ich wysiłków na właściwe tory, angielski Instytut Patentowy wydał ostatnio książkę p. t. „To, co jest potrzebne". Książka ta zawiera wyszczególnienie 895 potrzebnych wynalazków, wchodzących w zakres niemal wszystkich dziedzin aktywności ludzkiej, od najprostszych, mających na celu tylko oszczędzenie pracy domowej, do najbardziej skomplikowanych mechanizmów. Między innemi spis ten obejmuje okna, skonstruowane w ten sposób, że zamykałyby się automatycznie w razie deszczu, papieros, któryby się zapalał z łatwością przy lekkiem uderzeniu o pudełko, nawet w czasie wiatru, bandaż, któryby się sam szybko zwijał po odwinięciu i t. p. i t. p.

KLUB ŚMIECHU.

W Pradze utworzył się niedawno „Klub śmiechu", którego zadaniem jest szerzenie wśród członków zamiłowania do wesołości i śmiechu. Każdy członek oryginalnego klubu obowiązany jest do opowiedzenia codziennie jednej dowcipnej anegdoty, wesołego żartu. Warunkiem przyjęcia do „Klubu śmiechu" jest umiejętność naśladowania głosu kukułki, „oficjalnego" sygnału Klubu.

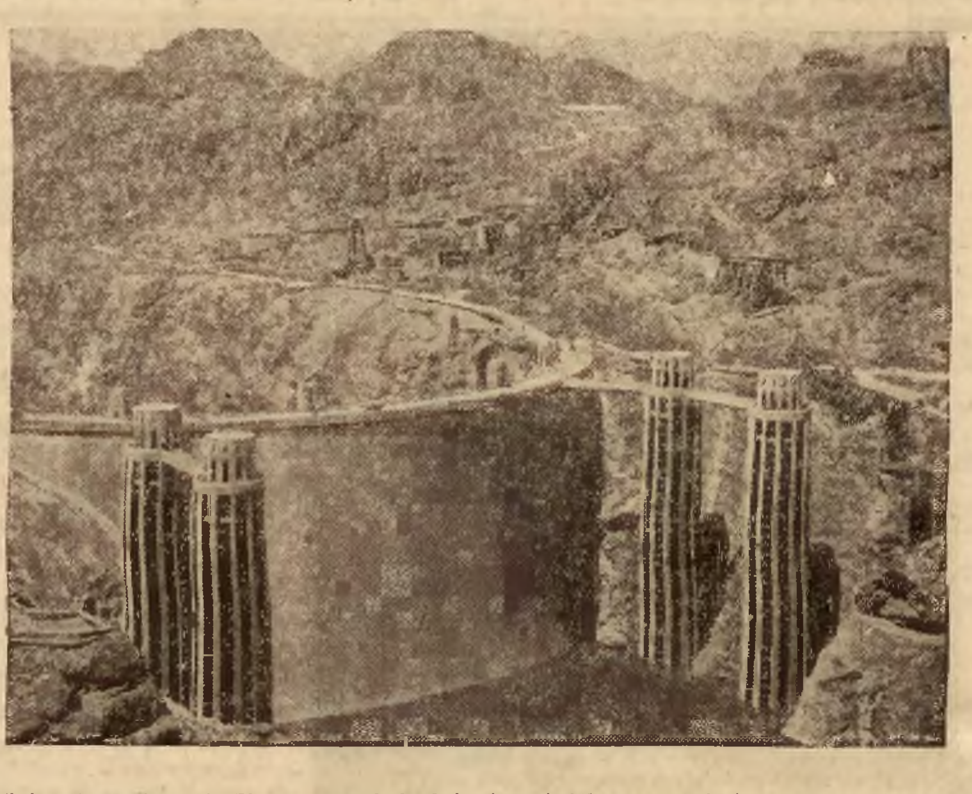
NAJLEPSZY PORT LOTNICZY W EUROPIE.

Port lotniczy w Kopenhadze zaopatrzony został w najnowsze urządzenia techniczne i stał się w ten sposób najlepiej uposażonym portem europejskim. Nowa instalacja pozwoli na lądowanie samolotów w nocy tak samo swobodnie jak i w dzień, a najważniejszą jej cechą jest to, że działa ona automatycznie, bez jakiejkolwiek interwencji ręki ludzkiej. Każde zbliżenie się samolotu na lotnisko chwytane jest na pewnej odległości zapomocą specjalnego aparatu akustycznego, a następnie sygnalizowane przez ryk syreny. Ponadto intensywne oświetlenie lotniska o nasileniu 10 miljonów świec pozwoli lotnikowi, którego zbliżenie się z jakiegokolwiek powodu nie zostało sygnalizowane, na zupełnie swobodne lądowanie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA EKSPLOATACJI MÓZGU LUDZKIEGO.

Na oryginalny pomysł wpadł pewien młody Chińczyk, Bill Quon, studjujący na wydziale inżynierji jednego z uniwersytetów amerykańskich. P. Qoun odznaczał się wybitnemi zdolnościami i wielką pracowitością, nie posiadał jednak środków na kontynuowanie rozpoczętych studjów i, nie chcąc ich przerywać, musiał szukać środków pomocy. Przedsiębiorczy Chińczyk postanowił stworzyć towarzystwo akcyjne, mające na celu... eksploatację jego mózgu. Zdołał on namówić 8 osób, wśród nich ambasadora chińskiego w Waszyngtonie, na przystąpienie do tego oryginalnego towarzystwa i wpłacenie odpowiedniej sumy, jako kapitału zakładowego. Zaufanie pokładane przez akcjonarjuszy w zdolności młodego adepta inżynierji nie zawiodło. Quon zdał doskonale wszystkie egzaminy i otrzymał znakomitą posadę, zarabiając 75 dolarów tygodniowo. Przy końcu pierwszego miesiąca pracy zwołał on specjalne zebranie „swych udziałowców" i wypłacił im jednorazową dywidendę w wysokości 10%.

Największa tama świata



W Colorado w Stanach Zjednoczonych buduje się największa na świecie tama, która umożliwi wytwarzanie energji elektrycznej o sile 663.000 P. S. Budowa jej ma być zakończona za 2 lata.

Skazanie zmarłej na prace przymusowe

Projekt Andrzeja Zamojskiego („Zbiór praw sądowych" z r. 1778) znał urojone przedłużenie życia człowieka zmarłego, aby umożliwić wykonanie kary, na którą zmarłego skazano.

Inne kodeksy karne tego postanowienia nie znają. Śmierć przestępcy powoduje umorzenie kary. Zasadę tę znajdujemy już w prawie rzymskiem: Is qui in reatu decedit integri status decedit. Extinguitur enim crimen mortalitate.

Innego zdania był sąd ludowy okręgu Krasnaja Priesnia w Moskwie, który potrafił w kwietniu 1935 roku skazać zmarłą w 1934 roku obywatelkę Prokofjewą ... na prace przymusowe. Gdy krewni zmarłej złożyli w sądzie akt śmierci Prokofjewej, władze sądowe załączyły go do sprawy i przekazały razem z całą sprawą władzom wykonawczym z prośbą o wykonanie wyroku...

Załączenie aktu śmierci w takich okolicznościach należy więc wytłumaczyć jako wskazanie adresu skazanej.

Nie wiemy, w jaki sposób urząd postępowania wykonawczego w Moskwie zatrudnia osoby zmarłe, natomiast stwierdzamy z dumą, że genjalny pomysł naszego rodaka doczekał się nareszcie po 157 latach urzeczywistnienia. **Sp.**

Środa literacka

Co nam zostało z tych lat?

Szkoda, że tak niewiele przyszło osób na wieczór poświęcony rewji retrospektywnej humoru akademickiego. Czyżby w kryzysowych czasach nawet potrzeba humoru zanikała? Nie mamy przecież tego towaru tak wiele! Gdy w braku innych, taka „Mucha" uchodzi za pismo humorystyczne, gdy szopkę w Wilnie robi p. Hof, gdy kobiety i t. d., trudno mówić o inflacji humoru. Niedawno sekcja bokserska A. Z. S-u obchodziła swój jubileusz i przy tej okazji wszyscy wspominali tkliwie, że to akademicy „zaprowadzili" boks w Wilnie. Czemuż nie skorzystano z okazji „środy" by przypomnieć, że toż samo środowisko ma te same zasługi, jeśli chodzi o humor. O niewdzięczni wilnianie, małoż to wam było i smoków, i bazyliszków, i kukułek, i Bandy i szopki, i Żywej Gazetki! Nie chcielibyścież na te wszystkie imprezy wypłakać się ze śmiechu! Oto smutne miasto! — Odeszli tamci ludzie i skończyło się wszystko. Dzisiejszy uniwersytet... ech, szkoda rąk do gadania!

Trzeba więc było przyjść, kochana młodzieży, i wy na ponuro czcigodni. Przyjść, posłuchać rechotu najlepszej tradycji, zamyślić się nad własnym upadkiem. Była okazja po temu. Dorek Bujnicki z odświętnym patosem prezentował zakonserwowane rarytasy, w myśl zasady „znacie, no to posłuchajcie", Mały Słoń — Jerzy Zagórski czytał celniejsze fragmenty Szopki żagarystów, oraz kapitalną satyrę - buffo na studja uniwersyteckie, wreszcie p. Ścibor, jako recytator sekundował im przemyślnie, reprezentując... nowoczesny niestety stosunek do niedawnej przeszłości. *jim*

Gwiazdka dla dziatwy na ziemiach wschodnich

Koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, które corocznie organizują akcję gwiazdkową, korzystają z pomocy młodzieży Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, przysyłającego corocznie przed świętami Bożego Narodzenia podarunki gwiazdkowe w postaci zabawek, odzieży, bielizny, słodyczy i t. d. W roku bieżącym przybył już do komisji głównej kół młodzieży PCK transport 2000 paczek, który miał być rozdzielony między koła na terenie całego kraju.

W ostatnich dniach jednak młodzież Czerwonego Krzyża postanowiła zrezygnować z tych darów i przeznaczyć je całkowicie dla dziatwy z ziem wschodnich, która znajduje się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych i wymaga większej pomocy, niż dzieci w innych częściach kraju. Jednocześnie zorganizowana została zbiórka książek dla dzieci na ziemiach wschodnich.

Polonica kulturalne zagranicą

Ostatnio otwarty został w muzeum historycznem w Bernie dział etnografji polskiej, zorganizowany przez prof. Zellera z Uniwersytetu Berneńskiego. Dzięki pomocy etnografów polskich prof. Zeller zebrał pokaźną ilość i utworzył osobny dział polski, jeden z najobfitszych działów obcych w muzeum.

Objazdowa wystawa akwarel i projektów dekoracyj teatralnych Chylińskiego oraz prac najwybitniejszych grafików polskich, wystawiana ostatnio kolejno we wszystkich większych miastach Westfalji, znajduje się obecnie w Monasterze, gdzie będzie otwarta do dnia 20-go b. m. W dniu zamknięcia wystawy zorganizowany zostanie w Monasterze koncert kameralnej muzyki polskiej, na którym odegrane będą utwory Szeligowskiego, Wojtowicza i Statkowskiego.

W Lyonie odbył się ostatnio festival chopinowski, na którym odczyt o Chopinie wygłosił p. Boniface, wybitny znawca twórczości i biografji Chopina. Utwory Chopina odegrał pianista lyoński p. Albert Dessane.

Z muzyki

Koncert symfoniczny:

Grzegorz Fitelberg (dyrekcja). — Halina Kalmanowiczówna (fortepian)

Długi szereg lat dzieli Wilno od ostatniego występu u nas Grzegorza Fitelberga (było to bodaj jeszcze kilka lat przed wojną). Pomimo tego nazwisko artysty utrzymało się w pamięci naszych melomanów, stale przypominając się z powodu wiadomości o nieustannej działalności Fitelberga zarówno w kraju, jak i na obczyźnie.

Rozgłos, którym w naszym świecie muzycznym otoczone jest nazwisko Grzegorza Fitelberga, ma umotywowanie nie tylko w jego fascynującym talencie kapelmistrzowskim: sztuka Fitelberga odegrała doniosłą rolę w rozwoju muzyki polskiej ostatniego, przeszło ćwierćwiekowego okresu. Od pierwszej chwili swojej działalności kapelmistrzowskiej, Grzegorz Fitelberg postawił sobie za zadanie popieranie młodej polskiej twórczości symfonicznej. I akcję tę niezmordowanie prowadzi dotychczas. Sam będąc wybitnym kompozytorem, sztuce odtwórczej poświęcił maksimum swego talentu i wiedzy muzycznej, i stał się niejako mężem opatrznościowym młodych talentów w zakresie symfonicznym. Niejeden z początkujących polskich kompozytorów symfonicznych nie doczekałby się usłyszenia swego dzieła w wykonaniu publicznem, gdyby nie propagatorska żarliwość Fitelberga. A czy można zapomnieć, ile to programów zagranicznych koncertów Fitelberga poświęconych było wyłącznie muzyce polskiej? Dzięki takiemu nastawieniu — śmiało rzec można, że nazwiska Karłowicza, Szymanowskiego, Różyckiego, a nawet niektórych polskich kompozytorów najmłodszej generacji, nie są obce poza granicami kraju.

Tyle co do zasług „ideowych" naszego niedawnego gościa. Bo co się tyczy oddziaływania talentu kapelmistrzowskiego Grzegorza Fitelberga, to słuchacze mieli możność stwierdzić na ostatnim koncercie symfonicznym. Ujęcie wykonywanych utworów nosi u Fitelberga cechę wyrazistości plastycznej. Brzmienie orkiestry wibruje kolorytem żywym, rozplanowanie poszczególnych grup jest jasne, frazowanie przeprowadzone linją szeroką, dynamika urozmaicona. Zasadniczą charakterystyką pełnej temperamentu sztuki Fitelberga jest jej kolorystyczna i rytmiczna wyrazistość, utrzymująca słuchacza w niezmiennem napięciu.

Osobiście za wielką zaletę poczytuję Fitelbergowi, iż — w przeciwieństwie do innych kapelmistrzów, występujących „gościnnie" — przy układzie programu nie ugania się on za wyborem utworów pod kątem ich podatności, jako środków do wykazania „efektowności" sztuki samego dyrygenta.

W programie wileńskiego koncertu symfonicznego znalazły się dzieła nietylko prawdziwie wartościowe, ale i rzadko (albo i nigdy) u nas nie wykonywane — (concerto grosso Corelli'ego, Mała suita Debussy'ego, „Żołnierze" Kondrackiego). Podobny dobór programu dla Wilna należałoby postawić za wzór przy ustalaniu programów artystów zamiejscowych. W wielu wypadkach stanowiłoby to poważne zwiększenie ważnego znaczenia dydaktycznego koncertów symfonicznych.

Licznie zebrana publiczność i jej gorące przyjęcie powinny zachęcić świetnego dyrygenta do utrzymania nadal kontaktu z naszym ruchem muzycznym.

W charakterze solistki brała udział utalentowana pianistka wileńska, Halina Kalmanowiczówna. W wykonaniu koncertu A dur Liszta pianistka wykazała swoje tak cenne zalety, jak sprawną technikę, muzykalne frazowanie i wielkie poczucie smaku w operowaniu tonem, bardzo umiejętnie modulowanym w zmianach dynamicznych. Odnosiło się tylko wrażenie, iż odpowiedniejsze ustawienie fortepianu dałoby większe nasilenie dźwięku instrumentu w stosunku do towarzyszącej orkiestry.

Obdarzona kwiatami pianistka odegrała kilka utworów nadprogramowych.

A. Wyleżyński.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Mosdorf a zabójstwo min. Pierackiego

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10,50.

Jako pierwszy świadek zeznaje zastępca naczelnika urzędu śledczego w Warszawie komisarz Tadeusz Banko.

Następnie zeznawał świadek Jerzy Stawicki, sekretarz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Świadek Stawicki podaje, iż towarzyszył ministrowi Pierackiemu w jego ostatniej podróży w pierwszych dniach czerwca 1934 r. na teren województwo lwowskiego i stanisławowskiego. Na zebraniu towarzyskiem u wojewody lwowskiego minister Pieracki zetknął się wówczas z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego.

DOOKOŁA OSOBY MOSDORFA.

Na pytanie obrony świadek podaje, że w dniu zabójstwa ministra koło godz. 14-ej odbierał telefon od działacza młodych narodowców dr. Mosdorfa, który prosił o audjencję u ministra jeszcze tego samego dnia. Gdy świadek powiedział do Mosdorfa, że ze względu na zjazd wojewodów minister jest zajęty i audjencja może się odbyć dopiero w poniedziałek, lub wtorek następnego tygodnia. Mosdorf oświadczył, że będzie zapóźno. Na pytanie adw. Pawenckiego, czy Mosdorf mówił, że będzie zapóźno po godz. 15-ej świadek odpowiada przecząco.

Obrońca Hankiewicz w związku z zeznaniami świadka Stawickiego wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka insp. policji Sitkowskiego na okoliczność, że w dniu 15 czerwca po zabójstwie min. Pierackiego dr. Mosdorf zniknął z Warszawy i że dotychczas miejsce jego zamieszkania jest policji nieznane.

Prok. Rudnicki: Proszę Sądu. Koło tej kwestji Mosdorfa i OUN. ciągle obraca się cały szereg pytań, wytworzył się stały wir, którego centralnym punktem jest Mosdorf. Kwestja telefonu Mosdorfa, którą jeszcze poruszę w swej mowie oskarżycielskiej, była brana przez władze śledcze pod uwagę. Ale wracać do pierwotnego punktu i twierdzić, że całe śledztwo jest zbudowane na wstążeczce, znalezionej w palcie w domu przy ul. Okólnik i wskutek tego jest oparte na niesłychanie wątłej podstawie i przewód sądowy może dać wynik wręcz odmienny od tezy aktu oskarżenia, jest naprawdę, mojem zdaniem, bezpodstawne. To nie jest sprawa poszlakowa, to jest sprawa wyraźnych a mocnych dowodów.

Dziś twierdzić, że ktoś inny popełnił zamach, że zamach wyszedł z innych sfer i przytaczać, jako dowód, że jeden oficer policji w kieszeni palta zabójcy znalazł trochę tytoniu — którego istotnie nie było — a jeszcze inny urzędnik odebrał telefon od Mosdorfa i z tych drobnych sprzeczności, nieścisłości i faktów, które okazały się bez znaczenia wysnuwać bardzo daleko idące wnioski, naprawdę jest bezcelowe.

My nie opieramy się na tem. Jeżeli chodzi o to, jak się śledztwo rozwijało, to niechać będzie ustalone, że Mosdorf tego dnia znikł. Miał po temu swoje przyczyny, nie związane z morderstwem min. Pierackiego. Jakżeż można przypuszczać, że wódz, głowa partji chciał uprzedzić i zagrozić o godz. 2-ej ministrowi, że jeżeli go nie przyjmie, to będzie w poniedziałek „zapóźno". Zamach był popełniony o godz. 3,30. Jakże można w półtorej godziny zmontować zamach, lub odwołać wykonanie zamachu.

Żałuję, że nie mogę poprzeć wniosku p. adw. Hankiewicza, jakkolwiek uważam, że obrona powinna mieć jaknajszersze uprawnienia. Muszę jednak zaprotestować przeciwko tego rodzaju wnioskowi i wobec bezcelowości wszystkich tych pytań, muszę również zaprotestować przeciwko nim, gdyż nie widzę racji ciągłego podnoszenia tego tematu wątpliwości, skoro on musi upaść po każdem pytaniu i po każdym świadku.

Zdaję sobie sprawę z tego, że może trochę zanadto uprzedzam wyrok Sądu, że było tak, lub inaczej, ale mam głębokie przekonanie, że nie można zachwiać dowodu oskarżenia opierając się na tem, że śledztwo początkowe stanęło na skrzyżowaniu dwóch dróg. Śledztwo wybrało jeden kierunek, a wybrało go dla przyczyn, o których będę mówił później, ale nie opierało się jedynie na wstążeczce i nie lekceważyło żadnych danych.

Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego Sąd oddalił wniosek obrony o wezwanie świadka Sitkowskiego.

36 ŚWIADKÓW NIE STAWIŁO SIĘ.

Następnie na polecenie przewodniczącego protokulant Bielski komunikuje, iż spośród wezwanych na rozprawę nie stawiło się 36 świadków. Szeregowi świadków wezwania nie mogły być doręczone spowodu braku adresów, inni zaś złożyli podania o uznanie ich nieobecności za usprawiedliwioną.

Po przemówieniu stron Sąd postanawia nieobecność kilku świadków uznać za usprawiedliwioną, co do pozostałych zaś, to zeznania ich, złożone w śledztwie zostaną w sądzie odczytane.

DOKUMENTY SENYKA SĄ AUTENTYCZNE.

Po przerwie zeznaje świadek Jerzy Krzymowski, urzędnik Prezydjum Rady Ministrów, który jako major sztabu głównego powiadomiony został w październiku 1934 r. o przeprowadzeniu w Pradze rewizji u Senyka, używającego paszportu i nazwiska litewskiego Biskauskas. Przeprowadzono też wówczas rewizje u Baranowskiego Włodzimierza, Zabawskiego, Czuczkiewicza, Wł. Martynca, Mirowicza, Eugenjusza Kulczyckiego i Dymitra Rawicza. Dokumenty, znalezione podczas tych rewizyj, są świadkowi znane. Do tych dokumentów świadek dołączył dla śledztwa tłumaczenie z instrukcji wyszkolenia wojskowego OUN. oraz akt o ustroju OUN. i program wychowania w obozie OUN. Rewizje dokonane zostały przez władze czechosłowackie.

Na pytanie obrony świadek stwierdza, że dokumenty, których było około 2.500, oraz fotografje widział w oryginale. Autentyczność tych dokumentów nie podlega wątpliwości.

Skolei sąd przystępuje do odczytania złożonych w śledztwie zeznań świadków nieobecnych, których sąd postanowił na rozprawę sprowadzić.

Prokurator Żeleński wnosi o uznanie tych zeznań za odczytane, jednak wobec sprzeciwu obrony, sąd przystępuje do odczytywania.

O godz. 7 przewodniczący przerwał odczytywanie dalszych zeznań do następnego dnia.

Problem Ziem Wschodnich w polityce gospod. Polski

Z odczytu doc. dr. Stanisława Swianiewicza

Ostatnim odczytem z cyklu, zorganizowanego przez sekcję społeczno-ekonomiczną Koła Prawników Studentów USB., był odczyt doc dr. Stanisława Swianiewicza na temat „Problem Ziem Wschodnich w polityce gospodarczej Polski".

W odczycie tym prelegent omówił najistotniejsze zagadnienia, wynikające *z różnicy strukturalnej* ziem wschodnich a innych części kraju oraz poruszył problem *uprzemysłowienia* tych ziem.

Mówiąc o pierwszym z problemów prelegent wskazał na historyczne przyczyny obecnego zacofania gospodarczego ziem wschodnich. Pierwszy rodzaj tych przyczyn — to przesunięcie się na zachód centrów gospodarczych, co przyniosło upadek korzystnej i ożywionej wymiany handlowej między basenami Morza Czarnego a Bałtykiem oraz brak ożywienia gospodarczego w wieku XIX, w którym szedł przez ziemie wschodnie jedynie ożywiony tranzyt kolejowy z Rosji. Drugi rodzaj to — niebranie udziału w zapoczątkowanym w Europie w wieku XVII dążeniu do gromadzenia kapitałów drogą rozwoju przemysłu.

Obecnie ziemie nasze *znajdują się w jeszcze gorszych warunkach.* Są zamknięte z trzech stron granicami, które nie pozwalają na kontakty gospodarcze we wszystkich kierunkach.

Oprócz tego życie gospodarcze Polski zostało na niektórych odcinkach tak uregulowane, że daje się odczuć *ujemny wpływ* tego na nasze ziemie. Jednym z licznych przykładów, są taryfy kolejowe, które są korzystniejsze dla ładunków dużych. Otóż ziemie nasze, nie posiadające większego przemysłu, nie mają w tem żadnej korzyści Przeciwnie operują ładunkami mniejszemi, są w sytuacji gorszej niż wielki przemysł naprz. woj. łódzkiego, Śląska i t. p.

Wniosek ogólny jest taki, że polityka gospodarcza Polski musi przyjąć za zasadę — *pewne odrębne traktowanie ziem wschodnich,* gdy się wydaje zarządzenie lub ustawę, o której się przypuszcza, że będzie miała refleks większy. W takich wypadkach musi się zapytać jak to wpłynie na gospodarkę ziem wschodnich.

Mówiąc o drugim problemie prelegent stwierdził, że na ziemiach naszych *przemysł przetwórczy znajduje dogodne warunki dla swego rozwoju — w postaci tanich rąk roboczych na przeludnionej ogromnie wsi.* Już teraz nawet obserwujemy powstawanie i rozwój placówek przemysłowych, które nie są związane z terenem ani rynkiem zbytu ani surowcem, a które tu powstały tylko spowodu taniego robotnika.

Należy jednak stworzyć lepsze warunki dla lokalizacji przemysłu przetwórczego na naszych ziemiach. Należy też w pierwszym rzędzie *rozbudowywać sieć dróg bitych, następnie elektryfikować teren i wreszcie wprowadzić korzystniejsze dla tych ziem taryfy kolejowe.*

Wtedy można będzie ziemie nasze przeistoczyć w ziemie przemysłowo - rolnicze. *(w)*

Piszą do nas

Uwagi na czasie

Jesteśmy w okresie układania budżetów gminnych i powiatowych, a które według zapowiedzi władz nadzorczych mają być **ze względów oszczędnościowych, mocno „obcięte".** Zważywszy, że obcięcia gminnych budżetów były stosowane kilka już razy i że te budżety w działach, których nie bronią ustawowe obowiązki posiadają bardzo niskie sumy, zachodzi całkiem uzasadniona obawa, że przy zapowiedzianem „cięciu" **mogą one być zupełnie zlikwidowane.** Mam tu na myśli **„dział rolnictwo"** w budżetach gminnych i powiatowych, na których **zwykle, jako na dziale, gdzie ciąży ustawowy obowiązek, w praktyce wszelkie takie „obcięcia" się skupiają.** Jest to zjawisko **wysoce krzywdzące rolników,** tembardziej, że ciężar podatków samorządowych dźwigają oni na swych plecach prawie w 99 proc. a na swoje niezbędne potrzeby nie mogą z tych podatków mieć nieraz nawet najskromniejszych sum.

Żyjemy w czasach, kiedy się b. dużo mówi i pisze o „szarym człowieku", o „froncie do wsi" — **niechby ten „front" zaczął się od zabezpieczenia „działu rolnictwo" w budżetach samorządowych** ustawowym obowiązkiem tak samo jak i inne działy np.: „oświata", „koszta kuracyjne" i t. p.

Jako drobny i biedny rolnik, zdaję sobie sprawę, że żyjemy w b. trudnych czasach, tem niemniej twierdzę, że **winny się znaleźć w budżetach gminnych odpowiednie sumy na utrzymanie instruktorów rolnych w gminach,** którzy zajmą się organizacją wsi i podniesieniem poziomu prymitywnej gospodarki rolnej; winny się znaleźć środki na **rolniczą oświatę pozaszkolną;** na zakup **materjału zarodowego;** na **kształcenie zdolnych a biednych dzieci wiejskich** w szkołach rolniczych, chociażby średnich (już nie mówię o wyższych, gdyż dla wsi stała się ona zupełnie niedostępna).

Każdy rozumie konieczną potrzebę oszczędzania w dzisiejszych czasach; potępia rozrzutną gospodarkę gmin i sejmików powiatowych, ale zapowiedź nieskończonych „obcięć", które mają odbyć się kosztem „Dz. rolnictwo" jest niczem nie uzasadniona i będzie **ogromną nową krzywdą dla płatnika - rolnika.**

Tej pozycji należy bronić z całych sił!

Radny gminy Mickuny.

Delegacja akademików warszawskich powróciła z Kowna

Wczoraj odwiedzili naszą redakcję p. Czesław Koryciński i Zbigniew Piątkowski, którzy, jako delegaci Akademików Polskich z Warszawy brali udział w uroczystościach związanych z 10-leciem istnienia Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu Wit. Wielkiego w Kownie.

Z pobytu w Kownie delegaci polscy odnieśli bardzo miłe wrażenia. Po przybyciu do Kowna, zostali oni owacyjnie powitani przez kowieńskich akademików polskich. Delegaci byli obecni na nabożeństwie w kaplicy gimnazjum polskiego, poczem złożyli kwiaty na grobach żołnierzy polskich, pochowanych na cmentarzu kowieńskim.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych delegaci warszawscy przemawiali na akademji w sali „Pochodni". Wieczorem na herbatce zetknęli się z działaczami polskimi starszego pokolenia.



Zdjęcie dokonane na podwórzu polskiego gimnazjum w Kownie po nabożeństwie w dniu 10-lecia Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie. Grupę tworzą studenci ze Zjednoczenia. W środku siedzi ks. Laus, działacz polski na Litwie b. poseł na sejm litewski, b. zesłaniec polityczny.

Zaślubiny według „rytuału niemieckiego"

BERLIN. (Pat). W jednej z najbardziej reprezentacyjnych sal Kolonji odbył się dziś obrzęd zaślubin według „rytuału niemieckiego" zastępcy przywódcy młodzieży hitlerowskiej Lauterbuchera.

Na zaślubiny przybyli m. in. dr. Goebbels oraz przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach, którzy w krótkich przemówieniach omówili ideę Niemiec. Obrzęd zaślubin celebrował nadburmistrz miasta.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

POLESIE.

P. Bohdan Teofil Lepecki wznawia w „Codziennej Gazecie Handlowej" wie lekroć już dyskutowane i wciąż bez realnego skutku zagadnienie skolonizowania Polesia:

..nim otrzymamy możność skolonizowania przez nadmiar naszej ludności jakichś krain zamorskich, winniśmy się zająć osuszeniem i skolonizowaniem własnych błot, zamienie niem ich w żyzne pola i pastwiska, pobudo waniem tam wsi i miast, osadzeniem nadmia ru naszej ludności, co narazie dałoby zajęcie tysiącom bezrobotnych, zatrudnionych przy kopaniu kanałów, budowie tam, basenów etc., etc.

Groźny nadmiar ludności na wsi, obliczany na 8 miljonów głów, i brak możliwości sproduktywizowania zwrastającej ludności miejskiej zmusi prędzej czy później do podjęcia wewnętrznej koloni zacji na wielką skalę. Byłoby lepiej, gdy by to nastąpiło prędzej, wyzwalając mar niejące zasoby i siły ludzkie. Zapowiada ne przez rząd prace inwestycyjne, na które z czasem ma przyjść kolej, powinny w pierwszym rzędzie bodaj zwrócić się w stronę basenu poleskiego, którego przemiana w kraj zbóż i dostatku wiąże się z nader ważnemi problemami ogólno państwowemi.

Ale jest to tylko wycinek problemu wschodnich ziem, w którym wciąż brak nam programu.

DLA HONORU.

Medjacja francusko-angielska gotowa doprowadzić do zażegnania „konfliktu" włosko-abisyńskiego. Sankcje znakomicie już dokuczyły Włochom a perspektywa ich zaostrzenia nie jest wcale ponętna dla najbardziej rozentuzjazmowanego faszysty. Marsz. Badoglio nie okazał się, przynajmniej narazie, lep szym niż de Bono. Mussolini ma wiele powodów, by nadrabiając dla pozoru miną, zastanowić się poważnie nad prze dłożonemi mu propozycjami.

Może tedy stanąć „pokój z honorem" — jak pisze Florjan Sokołow w korespondencji do „Gazety Polskiej":

Zanosi się na długie i ciężkie targi zakuli sowe, zanim sytuacja dojrzeje do konkret nych rokowań. Wynika stąd, że nowe sankcje stosowane będą z największą ostrożnością, by pozostawić otwarte drzwi do porozumie nia.

Zatrzaśnięcie ich nie leży w niczyim inte resie. Przy całej wadze eksperymentu san kcyjnego Ligi, jako precedensu, odstraszającego przyszłych napastników, lepszy jest po kój bez sankcji, niż rozszerzenie wojny z sank cjami. Do tego właśnie zmierza w tym kryzy sie polityka Anglji, która napewno nie stanie na przeszkodzie temu, by w ostatecznym wy niku konfliktu abisyńskiego Włochy mogły uzyskać pokój z honorem.

Przyjmijmy na chwilę, że honor ów będzie równoznaczny z wielu dziesiątka mi tysięcy mil kwadratowych kamienistego i piaszczystego terenu. Czy opłaci się Włochom skórka za tę wyprawę?

A czem kolejno pociągnie Mussolini swoje masy? **ad.**

Smutny epilog smutnej wycieczki

Smutny i bolesny jest los prawie każdej emigracji. Należy do stronnictwa zwyciężonego we własnym kraju. Uchodzi do obczyzny bądź w obawie przed represjami, bądź też, aby toczyć nadal walkę z reżymem, który zmusił ją do ucieczki.

Jeżeli emigracja trwa nadzwyczajnie długo, traci prawie wszelki kontakt z rodakami, którzy pozostali w kraju. Powoli nienawiść jej przeciw ko reżymowi, który zmusił ją do ucieczki, prze istacza się w zawziętą nienawiść przeciwko własnemu krajowi i narodowi.

Taka emigracja, która nienawidzi własny kraj i własny naród jest stracona.

Potomkowie wszystko mogą wybaczyć emi grantom. Zdrady ojczyzny nigdy.

Po stłumieniu białych armij w Rosji wśród emigracji rosyjskiej zaznaczył się ruch pod naz wą „Smiena Wiech". Ruch ten wśród swych zwo lenników liczył takie postacie, jak działacza kon serwatywnego Bobriszczewa — Puszkina, zna nego publicystę Wasilewskiego — Niebukwę, Aleksieja Tołstoja i in. Przeciwnicy tego ruchu określili „smienowiechowców" mianem „zdrajców sprawy narodowej", „sprzedawczyków" i t. d.

Dziś rozważania tego rodzaju, jak ongiś wy wody „smienowiechowców", możemy znaleźć na łamach szeregu organów emigracji rosyjskiej, jak naprz. ostatnio ukazującego się w Wilnie czasopisma rosyjskiego „Iskra". Nie wiem czy ci panowie będą zadowoleni z tego, że zaliczam ich do szeregów „smienowiechowców", ale trud no. Czytamy przecie w organie tym: **„jesteśmy z komunistami, gdy chodzi o całość Rosji".** Właśnie to twierdzili „smienowiechowcy" jeszcze przed laty. Wasilewski — Niebukwa pisał wówczas pod adresem skrajnej prawicy rosyjskiej: „To, że wy nienawidzicie bolszewików, to jeszcze można zrozumieć, ale, że nienawidzicie lud rosyjski i zdradzacie ojczyznę — to nie jest do wybaczenia".

Dziś tak samo pisze organ Milukowa „Poślednija Nowosti" pod adresem organu Gukasowa „Wozrożdienje". Nawet istnieje pewien termin na określenie zachowania się tych „gukasowców" — „defetyści narodowi".

Co to za tacy — ci rosyjscy „defetyści narodowi?"—

Otóż dnia 12 bm. stanął przed wojskowym trybunałem specjalnej armji Dalekiego Wschodu w Chabarowsku okaz tego gatunku — były major armji carskiej Sorokin. Brał on czynny udział w prawicowych organizacjach emigracji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. Pewnego dnia przekroczył (nie po raz pierwszy) granicę sowiecką w towarzystwie niejakiego Babina. Miał przy sobie broń, naboje, wytrychy (dla rozłączenia szyn kolejowych), materjały wybuchowe, literaturę antysowiecką.

Tym razem nie miał jednak szczęścia. 9-go czerwca został ujęty przez straż graniczną. Po wędrował do więzienia.

Po pięciu miesiącach aresztu prewencyjnego stanął przed trybunałem wojskowym. Los jego był przesądzony. „Czy pan jest przekonanym te rorystą?" — „Dużo czytałem w więzieniu. Myślałem dawniej, że służę ojczyźnie. Dziś zmieni łem swe poglądy. Widzę, że..."

Człowiek walczy o swoją głowę. Czy „zmia na przekonań" w takich okolicznościach ma istotną wartość? Czy może kogokolwiek przekonać? — Czy może wpłynąć na decyzję sędziów sowieckich? — „Czy pan otrzymywał wynagrodzenie od misji wojskowej... w Charbinie?" Schylił głowę, odpowiedział cicho „Tak" — „Ile?"— Podał znaczną sumę.

„Czy pan rozumiał, że pan za pieniądze obcego państwa, które szykuje napad na nasz kraj, zdradza ojczyznę?" Były major armji carskiej nic na to pytanie prezesa sądu Antonowa nie odpowiedział. Schylił jeszcze niżej głowę. Wyrok zapadł taki, jakiego należało się spodzie wać: „Dnia 12 listopada 1935 roku były major armji carskiej Sorokin Piotr stanął przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku, oskarżony o szpiegostwo na rzecz pewnego państwa ościen nego oraz o usiłowanie spowodowania katastrofy kolejowej. Oskarżony do winy się przyznał oraz wskazał swych wspólników i przełożonych. Trybunał wojskowy skazał go na karę śmierci i kon fiskatę całego majątku. Wyrok wykonano dnia...". **Sp.**



Ulgi w opłacie przymusowego ubezpieczenia od ognia

Dekret Rrezydenta Rzeczypospolitej

W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw, ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, którego projekt uchwalony został na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów. Dekret dotyczy zmiany dotychczas obowiązujących przepisów o przymusowem ubezpieczeniu od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Jak się dowiaduje ajencja „Iskra", dekret ten rozszerzy uprawnienia Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w kierunku udzielania ulg w obowiązującej taryfie składek za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia. Intencją dekretu jest obniżenie składek od ognia, opłacanych przez rolników. Dekret ten i wprowadzane przez niego ulgi stoją w ścisłym związku z przeprowadzanym obecnie planem gospodarczym rządu, który zamierza na odcinku rolniczym do zmniejszenia wydatków, ponoszonych przez rolnictwo.

Dekret postanawia, że Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych udzielać będzie ulg na wniosek naczelnego dyrektora tego Zakładu. Jest to nowy przepis, zezwalający na wprowadzenie ogólnych ulg w obowiązującej obecnie taryfie ubezpieczeniowej.

Pozatem dekret wprowadza również nowy przepis, uprawniający Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do zmniejszania odszkodowań ubezpieczonym, zalegającym z opłatą składek, a mianowicie, jeżeli właściciel budowli zalegać będzie z zapłatą dwóch lub więcej półrocznych rat składki, których termin płatności przypadnie po 1 stycznia 1936 r., to w wypadku pożaru Zakład będzie uprawniony zmniejszyć przypadające dla tego właściciela odszkodowanie, nie więcej jednak niż o 25%.

Przepis ten wprowadzony został wobec stosowanych ostatnio przez Zakład ulg w spłacie zaległych składek oraz ze względu na ulgi w opłacie składek bieżących, które będą wprowadzone na podstawie omawianego dekretu, co znacznie zmniejsza ciężar wydatków, ponoszonych przez właścicieli budynków na przymusowe ubezpieczenie od ognia. Postanowienie to zmierza do zmuszenia właścicieli budynków do terminowego opłacania zmniejszonych składek bieżących. Pozatem przepis ten zaoszczędzi ubezpieczonym koszty egzekucyjne przy ściąganiu niezapłaconych składek. O zasadach stosowania tego przepisu stanowić będzie Rada Zakładu, a uchwały te podlegać będą zatwierdzeniu przez państwowe władze nadzorcze.

Lochy klasztoru Karmelitów w Głębokiem

Uczestnicy wycieczki krajoznawczej — zorganizowanej w dn. 24 ub. m. przez Głębocki Oddział T-wa Krajoznawczego, zwiedzając lochy klasztoru i kościoła Karmelitów Bosych (obecnie cerkiew prawosławna), widzieli w katakumbach wielką ilość czaszek ludzkich i piszczeli, złożonych częściowo pod schodami i porozrzucanych po całych podziemiach.

Obecnie sekretarz miejscowego Oddziału T-wa Krajoznawczego p. Czesław Kołaczkowski, natrafił w majątku Przemysławice, gm. pliskiej, na historyczne dokumenty, będące w posiadaniu właściciela tego majątku p. St. Poraj-Grobelnego, które wskazują do kogo te szczątki należą. Z dokumentów tych wynika, że w lochach chowana była zamożna szlachta, posiadająca w okolicach swe dobra ziemskie, oraz Ojcowie Karmelici Bosi. Między innemi znajdują się tam czaszki Katarzyny Teresy Stabrowskiej Janowej Podbipięciny — sędziny oraz jej męża Jerzego Podbipięty (zm. 1675 r.). Niewątpliwie prochy te spoczywały w kryptach, a obecnie zmagazynowano je pod schodami po wyjęciu z krypt, które święcą pustkami, a nawet krypta fundatora tego klasztoru i kościoła ś. p. Józefa Korsaka, wojewody mścisławskiego i starosty dziśnieńskiego — także pusta. Nikt tych cennych prochów nie zdołał uchronić.

—[::]—

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, zgłoszonych w tygodniu od 1 bm. do 7 bm. z terenu wojew. wileńskiego.

Na jaglicę zachorowało 59, na płonicę 22, na gruźlicę zachorowało 8 i zmarło też 8, wypadków zachorowań na odrę było 14, na błonicę 7, na dur plamisty 4 (wszystkie w pow. dziśnieńskim), na dur brzuszny 4 (z tego 1 wypadek w Wilnie, 2 w pow. dziśnieńskim i 1 w pow. oszmiańskim), 4 wypadki odry, 2 zakażeń połogowych, 2 pokąsań przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 1 wypadek zapalenia opon mózgowych i 1 wypadek Heine Medina.

W sprawie wygórowanej opłaty radjowej

Przed kilku dniami pisaliśmy, że opłata radjowa jest bezwzględnie wygórowana i przez to hamuje rozwój radjofonji na naszych ziemiach. Mówi o tem w sposób dobitny nieprawdopodobny poprostu fakt, że **na 7 tys. abonentów ściąga się pod przymusem opłatę miesięczną w 6 tysiącach wypadków**, co naraża ogół radjoabonentów na dodatkowe opłaty w postaci **kosztów upomnienia i t. p. w sumie przeszło 9 tys. zł.** Mówi także o tem bardzo **powolny przyrost** abonentów, których ogólna liczba w roku 1934 zdradzała wyraźne tendencje zniżkowe.

Nasz artykuł wywołał liczne echa. Kilku zwolenników radja, którzy spowodu wysokiej opłaty abonamentu nie mogą sobie pozwolić na aparat radjowy, gorąco poparło nasze stanowisko.

Między innymi głos zabrali **rzemieślnicy**, domagając się, aby Polskie Radjo zniżyło dla nich cenę abonamentu do 1 złotego, podobnie jak to uczyniło dla rolników pewnej kategorji. Otóż możemy tu wyjaśnić, że Polskie Radjo, zmuszone do tego licznemi głosami, zamierzało wprowadzić zniżony abonament dla rzemieślników, nie prowadzących większych warsztatów. Sprawa ta jednak utknęła na poziomie martwym. Powstała nieprzewidziana trudność, polegająca na sprecyzowaniu prawnem tej kategorji rzemieślników, którym należałoby obniżyć opłaty radjowe. Kategorję rolników, korzystających z ulgowego abonamentu, udało się łatwo zdefinjować prawnie. Zaliczono do nich wszystkich rolników utrzymujących się wyłącznie z własnej ziemi i nie płacących tak zwanej progresji od podatku gruntowego. Z rzemieślnikami zaś sprawa przedstawia się bardziej skomplikowanie.

Na jakich podstawach zasadniczych należałoby oprzeć rację korzystania z abonamentu ulgowego przez rzemieślników. Czy prawo do tego miałby rzemieślnik nie płacący podatków wogóle (to znaczy zwolniony od nich), czy nie zatrudniający pracowników i t. p.?

Należy przypuszczać, że głos w tej sprawie zabiorą Izby Rzemieślnicze i dopomogą Polskiemu Radju wybrnąć z tych trudności.

Wysokie opłaty radjowe zmuszają wiele rodzin, których dochody kurczą się **do wyzbywania się nietylko abonamentu radjowego, lecz także sprzętu.** Piszą o tem do nas dwaj rzemieślnicy z Wielkich Solecznik pp. Nowak i Okuszko:

„Żyję z pracy rąk — pisze jeden z nich — jako zdun. Mam żonę i troje dzieci, z których dwoje uczęszcza do szkoły. Chciałem mieć radjo i korzystać z rodziną, lecz, niestety, nie mogę spowodu wygórowanej opłaty. Dziwi mnie bardzo, że obniżka do 1 zł. jest dana dla tych, którzy nie mogą przeważnie korzystać z niej, ponieważ nie posiadają często nawet na kupno soli i zapałek.

Teraz, oprócz mnie, także mój znajomy, z zawodu cieśla (posiada żonę i troje małych dzieci w wieku szkolnym), który miał radjo i opłacał abonament radjowy, zmuszony był od dnia 1.VI.35 r. zlikwidować radjo pomimo próśb dzieci. Aparat sprzedał.

Jak słychać, na wiosnę 1936 r. w naszej miejscowości dużo znajdzie się likwidatorów radja a to spowodu wygórowanej opłaty".

List kończy się uwagą, że **abonament radjowy powinien być także radykalnie obniżony dla robotników. (w)**

31 marca wygasa kadencja ławników w Sądzie Pracy

Wydane zostało rozporządzenie ministrów sprawiedliwości i opieki społecznej, które ustaliło terminy wygaśnięcia kadencji dotychczasowych ławników w sądach pracy.

Zgodnie z treścią tego rozporządzenia, **z dn. 31 marca 1936 r. wygasa kadencja ławników w Sądzie Pracy w Wilnie.**

W terminie tym nastąpi również powołanie ławników następnej kadencji.

Kurjer filmowy



Charlie Chaplin — znów na widowni

Nowy film Chaplina, oczekiwany przez cały świat filmowy z taką ciekawością, jak może żadny inny, jest już nareszcie całkowicie ukończony. Charlie zajmuje się obecnie dobieraniem ilustracji muzycznej, którą, jak twierdzą ludzie



zbliżeni do wielkiego komika, komponuje sam. Chaplin więc z całą słusznością może powiedzieć, że jest całkowitym twórcą swego filmu. Jest bowiem scenarzystą, reżyserem, głównym aktorem i kompozytorem podkładu muzycznego filmu „Dzisiejsze czasy".

Tytuł filmu nie został przez Chaplina zgóry oznaczony. Jak pamiętamy film otrzymał początkowo prowizoryczną nazwę „Produkcja Nr. 5". Jest to 5-ty film, nakręcony przez Chaplina dla wytwórni United Artists. Poprzedniemi były: „Brzdąc", „Gorączka złota", „Cyrk" oraz „Światła Wielkiego Miasta". Gdy praca nad filmem dobiegała już końca, Chaplin zaczął poważnie się zastanawiać nad jego definitywnym tytułem. Początkowo chciał go nazwać „Tłum", następnie „Wielka Fabryka". Aż wreszcie tytuł „Dzisiejsze Czasy" zwyciężył ostatecznie.

Praca nad tym filmem zajęła Chaplinowi rok czasu. Jest to dla wielkiego komika szybkość rekordowa — realizacja bowiem „Cyrku" trwała przeszło 18 miesięcy, „Świateł wielkiego miasta" — dwa lata. Wyjątkowo ciekawa jest metoda pracy Chaplina. Nikt, prócz kilku głównych współpracowników Chaplina, nie zna do ostatniej prawie chwili treści i pomysłów, które mają złożyć się na nowy film „człowieka w meloniku". Częściowo można to wytłumaczyć tem, że Chaplin nigdy nie ma, jak inni reżyserzy, napisanego scenarjusza. Dzięki temu może on w każdej chwili wprowadzić do filmu nowy pomysł, zmieniać w miarę potrzeby bieg akcji, nie jest skrępowany żadnem zgóry postanowionem założeniem. To też jego współpracownicy nie wiedzą nigdy, jakie sceny nakręcać będą w tych, lub innych dekoracjach.

Drugą, niemniej ważną przyczyną „tajemniczości" Chaplina, jest wyjątkowo powolne tempo jego pracy. Gdyby inni producenci dowiedzieli się o temacie filmowym i pomysłach Chaplina, zużytkowaliby to natychmiast, a Charlie pozostałby „na lodzie". Dopiero wówczas, gdy film jest na ukończeniu, zasłona tajemniczości zaczyna się rozwiewać, a przedstawiciele prasy, literatury i filmu zapraszani bywają do sanktuarjum Chaplina, jego małego atelier, by uzyskać pierwsze wiadomości o nowym filmie.

„Dzisiejsze Czasy" — to film niemy, udźwiękowiony. Chaplin oświadcza stanowczo, że zrezygnuje wogóle z filmu, jeżeli publiczność nie zaakceptuje „niemoty" jego filmu. Zdaniem jego, gdyby znany na całym świecie „tramp" w meloniku, ogromnych buciarach i z laseczką — przemówił z ekranu, straciłby dużo ze swego komizmu oraz swój „międzynarodowy" charakter. Pierwotnie Chaplin chciał się urządzić w ten sposób, by wszyscy jego partnerzy mówili, on zaś pozostawałby niemy. Lecz koncepcja ta wkrótce odpadła, bo w tym wypadku Charlie wyglądałby na filmie, jak niemowa wśród ludzi normalnych. Zresztą i względy czysto techniczne zmuszają Chaplina do zrezygnowania z mówienia na filmie: operator nakręca jego filmy w tempie powolniejszem. Przy normalnem wyświetlaniu takiego filmu w kinie, ruchy artystów są szybsze, niż normalne, co daje doskonały efekt komiczny. Natomiast techniczną niemożliwością jest przyspieszenie tempa rejestracji mowy. W rezultacie słowa następowałyby na filmie nie jednocześnie z wymawianiem ich przez artystów, lecz później.

Prasa filmowa całego świata podaje szczegółowo treść filmu Chaplina. „Dzisiejsze czasy"— to satyra, wydrwiwająca zmechanizowanie życia współczesnego oraz pracę w wielkiej fabryce, gdzie człowiek przekształca się w bezduszny automat. Ci, którzy mieli sposobność zobaczenia fragmentów tego filmu, zapewniają, że nie ustępuje on dawnym, wielkim filmom tego jedynego genjusza, którego wydało dotychczas Hollywood. Premjera „Dzisiejszych czasów" odbędzie się jednocześnie w Nowym Yorku i Londynie w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

CO SIĘ DZIEJE W HOLLYWOOD

21 ROK JACKIE COOGANA.

Jak już donosiliśmy, Jackie Coogan, pierwsze „cudowne dziecko" filmu, obchodził 21 rocznicę swych urodzin. Cały Hollywood oczekiwał z zainteresowaniem tego zdarzenia. Ze swą pełnoletnością „Brzdąc" wchodził bowiem w posiadanie miljona dolarów, które zarobił podczas swej karjery artystycznej. Przedewszystkiem starano się zgadnąć, czy Jackie poślubi swą narzeczoną, młodziutką gwiazdeczkę filmową Toby Wing. (Widocznie wiadomość o tem, że Coogan poślubił pannę Wing, którą podaliśmy naszym czytelnikom wślad za pismami filmowemi amerykańskiemi, była nieprawdziwa).

Podczas wielkiego przyjęcia Jackie odpowiedział na wszystkie pytania, interesujące Hollywood:

1) Jackie nie ożeni się jeszcze tak prędko.

2) Doprowadzi do końca studja wyższe, które odbywa w jednym z uniwersytetów południowej Kalifonji.

3) Po złożonych egzaminach obejmie on kierownictwo własnej wytwórni, którą ma zamiar założyć.

4) Zajmie się odtąd osobiście zarządzeniem swego majątku.

KŁOPOTY ARTYSTY FILMOWEGO, KTÓRY NIE UMIAŁ PALIĆ.

Scenarjusz filmu p. t. „Splendor" znajdującego się obecnie „na warsztacie" w Hollywood, wymagał, by bohater zapalił z nonszalancją papierosa. Szczegół, zdawałoby się, drugorzędny, ale potrzebny do dalszego rozwoju akcji.

Młody artysta angielski, David Niven otrzymał z rąk rekwizytora papieros oraz zapalniczkę. Okazało się jednak, że artysta nigdy jeszcze nie palił. Trzeba było zużyć całe pudełko papierosów, by nauczyć Nivena zapalać i palić w ten sposób, by nie wyglądał na dwunastoletniego sztubaka, palącego ukradkiem poraz pierwszy w życiu.

Pół godziny, które zajęła ta nauka, kosztowały wytwórni 1.600 dolarów. Tyle bowiem wynoszą koszta unieruchomionego na pół godziny personelu technicznego i artystycznego.

Kosztowna, jak na nasze pojęcie, nauka.

HOROSKOP GRETY GARBO.

Wszędobylscy dziennikarze w Hollywood dowiedzieli się, że Greta Garbo pewnego dnia ubrała się w swój mundur wizytowy (duże, czarne okulary, czarna peruka i beret, nasunięty na oczy), i udała się do astrologa! Natychmiast wzięto tego ostatniego na spytki, i oto, czego się dowiedziano:

Urodzona pod znakiem Marsa i Merkurego. Greta Garbo posiada umysł bardzo żywy, lubi ryzykować i posiada nieograniczoną ambicję. Następnie: nie powinna nigdy używać komunikacji samolotowej — grozi jej bowiem w tym wypadku katastrofa. To samo dotyczy wszystkich pojazdów mechanicznych i broni palnej. Grozi jej również śmierć z ręki beznadziejnie zakochanego kolegi.

I, co najważniejsze, Garbo wyjdzie zamąż, i to wkrótce. Nie będzie jednak szczęśliwa w małżeństwie. Jest bowiem przyzwyczajona do samotności.

Imienia przyszłego męża Grety gwiazdy nie zdradziły.

Najpiękniejsze oczy Broadway'u

W Ameryce jeszcze dotąd kwitnie moda najrozmaitszych konkursów. Obecnie odbył się tam wybór kobiety o najpiękniejszych oczach. Konkurs ten nazwano „Najpiękniejsze oczy Broadway'u". Udział w nim wzięły młode gwiazdeczki filmowe oraz tancerki. Na zdjęciu widzimy 4 nadobne kandydatki, biorące udział w konkursie.



Film angielski w Australji

Anglja, rozwijająca wspaniale w ostatnich latach swój przemysł filmowy, dba o eksploatację swoich filmów na terenie swego imperjum. Naprzykład w Australji, gdzie dotychczas najbardziej wprowadzony był film amerykański, daje się ostatnio zauważyć zwiększenie wpływów angielskich. Ostatnio statystyka wykazuje, że w roku bieżącym ocenzurowano tam 354 filmów amerykańskich i 121 angielskich.

Na pozostałą produkcję filmową przypada tylko 106 filmów. Zaznaczyć należy, że najmniejszem powodzeniem cieszą się filmy niemieckie: wyświetlano ich w Australji tylko 4.

Matematyka w Hollywood...

BEBE DANIELS: „przyznaje się", że ukończyła już 35 lat...

Jest ona jedną z pierwszych aktorek Hollywoodu, grających w filmie niemym. Już od 22 lat gra ona role amantek w filmach.

GLORIA SWANSON: „oficjalnie" ma 35 lat...

Gra ona w filmie w ciągu 20 lat, była cztery razy zamężna, i ma już pełnoletnią córkę. Jak widzimy, odznaczała się ona wyjątkową dojrzałością we wszystkich dziedzinach.

NORMA SHEARER: 30 lat...

Przed 16 laty była manekinem w jednej z wielkich firm w Nowym Jorku. Możliwe, że prezentowała wtedy suknie dla małych dziewczynek.

LORETTE YOUNG: 22 lata...

Pierwsze role grywała przed 8 laty, zamężna od 6-ciu lat...

KRONIKA FILMOWA

— **Związek Producentów Filmów Krótkometrażowych** porozumiał się z Ciné—klub w Paryżu celem urządzenie pokazów krótkometrażowych pod nazwą: „Pejzaż polski w filmie i młoda produkcja filmowa". W Warszawie odbyły się trzy pokazy eliminacyjne, na których wybrano około 10-ciu filmów. Pokaz paryski odbędzie się dn. 17 grudnia r. b.

*

— **Pod względem ilości kinematografów na** pierwszem miejscu znajdują się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które posiadają na swoim obszarze 22,731 kinoteatrów. Na drugiem miejscu znajdują się Niemcy (5,360 kinoteatrów). Dalej idą kolejno: Anglja (5,041 kinoteatrów), Francja (3,113), Hiszpanja (3,100), Włochy (2,500), Z.S.S.R. (2,131), Japonja (1,485), Czechosłowacja (1,250) oraz Szwecja (1,190). Polska znajduje się na jedenastem miejscu na świecie, a 9-tem w Europie (757 kinoteatrów). Następnie idą: Austrja (745 kinoteatrów), Belgja (710), Węgry (524), Szwajcarja (310), Finlandja (300), Rumunja (279), Norwegja (245), Holandja (215), Turcja (108), oraz Litwa (45).

*

— **W Hollywood krążą pogłoski, że Liljan** Gish, jedna z najsławniejszych ongiś artystek ekranu, ma znów powrócić do filmu. Podobno zaangażował ją nowy trust filmowy „Pickford-Lasky".

*

— **Były angielski ambasador w Paryżu — lord Tynell** został mianowany pierwszym brytyjskim cenzorem filmowym. Jest on wielkim entuzjastą filmu. Na zapytanie, jaki rodzaj filmu najbardziej mu odpowiada, lord Tynell odpowiedział, że podoba mu się każdy dobry i inteligentnie zrobiony film.

*

— **Francuski film „La maternelle"** reżyserji Jean Benoit Levy bije wszelkie rekordy kasowe w Nowym Jorku. Jest on wyświetlany w kameralnem kinie, mieszczącem zaledwie 253 widzów. Mimo to przyniósł w pierwszym tygodniu 44 tysiące franków, w drugim 55 tysiący, a w trzecim — 51 tysięcy.

*

— **Obłęd Bustera Keatona.** Donosiliśmy niedawno o nagłej chorobie słynnego komika amerykańskiego — Bustera Keatona. Obecnie dowiadujemy się, że obłęd, w który popadł Keaton miał charakter ataku przejściowego. Artysta już wyzdrowiał, wyszedł ze szpitala, i wkrótce przystąpi do dalszej pracy.

*

— **Znana powieść Aleksandra Puszkina „Dama Pikowa"** zostanie poraz pierwszy sfilmowana „na dźwiękowo". Tego zadania podjęła się jedna z wytwórni francuskich. Reżyser i obsada jeszcze nie są znane.

*

— **Marion Davies i William Dieterle** odtworzą róle główne w filmie p. t. „Dwunasta noc". Będzie to drugi film Maxa Reinhardta w Hollywood.

*

— **W Anglji robione były próby nad zastosowaniem szklanego ekranu.** Podobno osiągnięto nadzwyczajne rezultaty — zdjęcia odznaczały się wyrazistością i czystością.

—|::|—

Polskie filmy rysunkowe

Dotychczas film polski nie zainteresował się bliżej zagadnieniem filmu rysunkowego. Na tem polu pracuje od lat młody i utalentowany malarz polski Włodzimierz Kowańko. Jednak dotychczas wysiłki jego nie dały pożądanego rezultatu.

Dopiero teraz, dzięki zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych na tem polu, udało się temu malarzowi osiągnąć zadawalniające rezultaty. Kowańko uzyskał nienaganną sprężystość ruchów postaci rysunkowych, jak twierdzą znawcy w niczem nie ustępujących wzorom amerykańskim.

Niedawno Kowańko zakończył nakręcanie pierwszego filmu rysunkowego p. t. „Ambitny kataryniarz". Sfery filmowe oczekują z zaciekawieniem zjawienia się na ekranach tej pierwszej polskiej groteski rysunkowej.

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— **Ekshumacja prochów poległych w wojnie z bolszewikami.** W kol. Czerwony Dwór i Markach, gm. szarkowskiej, znajdują się przydrożne zbiorowe mogiły nieznanych polskich żołnierzy, poległych w obronie ojczyzny w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Opiekę nad mogiłami roztoczył Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Szarkowszczyźnie, który zainicjował ekshumację tych prochów i złożenie ich na specjalnie przygotowanym placu, gdzie **ma stanąć pomnik Nieznanego Żołnierza.**

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Lida Cinko z Michajłówki, gm. głębockiej, pracując na stacji doświadczalnej w Berezweczu przy międleniu lnu maszyną, usiłowała oczyścić z paździorów walce w pełnym ruchu maszyny. Walce zmiażdżyły jej palce lewej ręki, którą amputowano w okolicy nadgarstka.

*

W dn. 8 b. m. Piotr Sołowiej z Kasprowszczyzny, gm. zaleskiej, niosąc belkę brzozową upadł tak nieszczęśliwie, że uderzony belką w prawą skroń, po kilku godzinach zmarł.

Oszmiana

— **TRZECIA KLASA GIMNAZJUM PAŃSTW. W OSZMIANIE — NA F. O. M. I POGORZELCÓW HOLSZAŃSKICH.** Młodzież nasza nie chce dać się wyprzedzić starszym w ofiarności dla Państwa i współrodaków. Piękną inicjatywę wykazała III klasa tutejszego Gimnazjum. Samorzutnie zabrała się do wystawienia sztuki, przeznaczając ewentualny dochód na L. M. i K. W międzyczasie stało się nieszczęście w Holszanach. Młodzież postanowiła tedy część dochodu przeznaczyć dla pogorzelców. W ubiegłym tygodniu odbyło się przedstawienie „Listopada króla miesięcy“. „Artyści“ spisali się dobrze. Dekoracje i kostjumy były na wysokim poziomie. Pięknie zostały wykonane stylowe tańce. Starsze społeczeństwo licznie przybyło podziwiać swoje pociechy. Wynik kasowy też był niezły, jak na krvzysowe czasy. Po pokryciu ...ś znacznych wydatków zostało na F. O. M. 58 zł. 80 gr. oraz na Fundusz Pomocy Pogorzelcom w Holszanach 23 zł.

H. P.

Postawy

— **SPOWODU 5-LECIA PRACY STRZELECKIEGO ZESPOŁU TEATRALNEGO W KOŁOWSZCZYŹNIE.** „Na sali było tak ciasno, że, jak mówią ludziska, nie było gdzie nosa wetknąć. Gwarzono jednak przyciszonemi głosami, zerkając co chwila w stronę sceny, skąd miało się ukazać coś, poco dzisiaj tu przyszli. Większość była takich, którzy po raz pierwszy w życiu mieli ujrzeć przedstawienie. Nie mieli też pojęcia jak je się urządza. Nic więc też dziwnego, że ciekawość była ogromna. Ściany sali były udekorowane kilimami i makatkami, na tle których odbijały portrety dostojników państwowych, ubrane zielenią. Do sufitu był przyczepiony ogromnych rozmiarów pająk, którego nogi sięgały końca sali. Sympatycznie i przyjemnie.

Za kulisami uwijano się z całych sił. „Artyści“ spoceni, z nalepionemi nosami, kończyli ostatnie przygotowania. Ze sceny usuwano niepotrzebne rupiecie, a ktoś w kącie stękał, że stłukł nogę, przełażąc przez okno. Scena maleńka, rozmiaru 3 na 5 metrów, nie miała połączenia z żadnym pokojem. Jedynem połączeniem ze światem było okno, znajdujące się na wysokości 2 metrów od ziemi, przez które odbywała się wszelka komunikacja.

Wreszcie wszystko gotowe. Uderza trzeci dzwonek, kurtyna powoli rozsuwa się i na scenę wchodzi ref. wych. ob. Woronkowicz. Wygłasza okolicznościowe przemówienie, poczem w krótkich słowach informuje o powstaniu Oddz. Zw. Strzel. w Kozłowszczyźnie, staraniem którego dzisiejsza akademja i przedstawienie zostały zorganizowane. Było to w dniu 29 listopada 1930 r. w setną rocznicę Powstania Listopadowego.

Od tej daty upłynęło 5 lat. Świetlica zasłynęła na okoliczne wioski jako poważna placówka pracy oświatowej, a wieści o przedstawieniach urządzanych w niej przez Zw. Strzel., rozeszły się daleko.

Dzięki świetlicy zapomocą przedstawień i innych imprez ludność przyswaja piękną mowę polską, poznaje kraj, ludzi, kształci się. Kto choć raz był na naszych przedstawieniach — stałym naszym gościem już pozostawał. Chyba że czas lub kieszeń na to nie pozwalały. Choć bilety ostatnio zniżyliśmy aż do 15 groszy, ale i tej sumy czasem wieśniak nie ma skąd wziąć.

Czas szybko biegnie. Przeżyliśmy w tej świetlicy w ciągu 5 lat mnóstwo wrażeń. Niejedną łzę radości czy też smutku wycisnęła jakaś mocniejsza scena. Graliśmy dużo sztuk i smutnych i wesołych, i salonowych i wojskowych i ludowych z ze śpiewami i tańcami, a każda z nich pozostawiła po sobie miłe i przyjemne wspomnienie. Nie ominęliśmy żadnej rocznicy czy jakiegoś święta, by nie dać coś okolicznościowego.

Cała nasza egzystencja opierała się na funduszach uzyskiwanych z przedstawień. I czyż można wyliczyć co się przeżyło w okresie tych pięciu lat. W okresie ciągłych prób, zmartwień, niedomagań, braków i ciasnoty. A praca szła marownem tempem, szła systematycznie i zamknęła się liczbą 53 przedstawień, a było i jeszcze kilkanaście urządzonych w naszej świetlicy przez inne zespoły.

Obywatelce Sangowiczowej Zoe, która przez tych pięć lat pełniła obowiązki i przepisywaczki ról i reżysera i suflera należy się szczere strzeleckie uznanie, a p. Michniewiczowi Witoldowi, który we wszystkich przedstawieniach brał udział, poza uznaniem, należy się pogratulować tak bogatego dorobku.

A. Dziewałtowski.

Brasław

— **KONFERENCJA LEKARSKA.** W ostatnich dniach odbyła się w Brasławiu pod przewodnictwem starosty powiatowego St. Trytka konferencja lekarzy rejonowych przy udziale wszystkich lekarzy, pracujących na terenie pow. brasławskiego oraz inspektora lekarskiego Wil. Urz. Wojewódzkiego dr. A. Turuty, na której szczegółowo omówiono plan zwalczania kiły na terenie pow. brasławskiego oraz sprawę podniesienia stanu higjeny w szkołach powszechnych.

Pozatem ustalono sposób współpracy powiatowego ośrodka zdrowia z lekarzami rejonowymi oraz wiejskiemi ośrodkami zdrowia, których jest 3 na terenie powiatu brasławskiego.

Konferencja wykazała, że w okresie ubiegłym dokonano dużego postępu w dziedzinie podniesienia stanu sanitarnego w powiecie oraz, że ludność powiatu ma, zdaniem władz, dostateczną opiekę lekarską.

— **GWIAZDKA DLA DZIECI.** 10 b. m. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Powiatowego Komitetu pomocy ludności wiejskiej, na którem postanowiono w okresie świąt Bożego Narodzenia zorganizować na terenie całego powiatu akcję gwiazdkową, któraby objęła wszystkie dzieci szkolne oraz częściowo i dzieci w wieku przed szkolnym.

Komitet Powiatowy wyasygnował na ten cel 350 zł. z funduszów własnych oraz zwrócił się do komitetów gminnych i organizacyj społecznych z prośbą o przeprowadzenie zbiórek i skoordynowania prac na terenie poszczególnych gmin, by w ten sposób zapobiec rozproszeniu wysiłków społeczeństwa niesienia pomocy biednej dziatwie szkolnej. Podczas akcji gwiazdkowej, biedna dziatwa szkolna, najbardziej potrzebująca pomocy, otrzyma podarunki w postaci ubrania lub obuwia.

— **CENY W BRASŁAWIU.** 10 b. m. w Brasławiu odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego posiedzenie komisji do badania i wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby, na którem ustalono ceny:

za 1 kg. chleba z mąki 55% nie wyżej gr. 27,
za 1 kg. chleba z mąki 90% nie wyżej gm. 17,
za 1 kg. mięsa wołowego — gr. 70,
za 1 kg. mięsa cielęcego — gr. 50,
za 1 kg. mięsa baraniego — gr. 50,
za 1 kg. mięsa wieprzowego — gr. 80,
za 1 kg. słoniny — zł. 1.50.

Obniżono również ceny na przetwory mięsne, jak kiełbasy, szynki i t. p.

Ustalone ceny obowiązują od dnia 11 grudnia r. b.

— ZGINĄŁ POD LODEM? — Antonina Jurkjanowa z Grygańców, gm. smołweńskiej, zameldowała, że w dniu 2 bm. syn jej Daniel Jurkjan, lat, 12, wyszedł z domu, udając się ze skórami do garbarza Biegańskiego, zam. w kol. Brusowanki i dotychczas nie powrócił.

Zachodzi przypuszczenie, że Daniel Jurkjan wracając do domu wszedł na lód na jeziorze Turowskim i utonął po załamaniu się lodu. — Poszukiwania trwają.

Dzisna

— **STRAJK KRAWCÓW.** Od dnia 4 listopada w Dziśnie trwa strajk krawiecki. W strajku wzięli udział czeladnicy krawieccy Żydzi, należący do Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowo-Konfekcyjnego. Pracownicy domagają się zmniejszenia ilości godzin pracy i podwyższenia zarobków.

Wskutek nawału pracy w okresie przedświątecznym i znikomej ilości pracowników chrześcijańskich, strajk wywołał wśród właścicieli zakładów zrozumiałe oburzenie.

Wilejka

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO odbyło się w dn. 10 bm. w Wilejce. —

Przewodniczący Wydziału Pow. w sprawozdaniu swem zeznaczył, że rozpoczęta i wykończona w r. b. budowa 6 szkół nie spowodowała poważniejszych obciążeń budżetów gminnych, przeprowadzona była bowiem kosztem miejscowego społeczeństwa, K. O. P., a przedewszystkiem, przy wydatnej pomocy finansowej T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Własnych środków gminy użyły na ten cel około 2 proc. ich budżetów.

Powiat wilejski o charakterze wybitnie rolniczym jest bardzo zainteresowany budową chłodni w Wilnie oraz budową handlowego magazynu zbożowego w Wilejce, to też związki samorządowe czynią wszelkie wysiłki w kierunku wykonania tych inwestycyj.

Napady na drogach

W dn. 4 b. m. między godz. 20 a 21 wpobliżu maj. Jasino, gm. niemenczyńskiej, powracający z Wilna Ludwik Dudzianiec został zatrzymany przez 5 osobników, którzy zażądali od niego pieniędzy. W czasie zamieszania Dudzianiec zdążył zbiec. Wśród napastników Dudzianiec rozpoznał Żeromskiego (imię nieznane), m-ca zaśc. Podpisino, gm. niemenczyńskiej oraz Feliksa Sudenisa i Wincentego Parwenisa, m-ców wsi Rożyszki, natomiast dwóch pozostałych nie poznał.

Tejże samej nocy na trakcie Niemenczyn—Podbrodzie w odległości około 500 m. od wsi Jedlinowo, gm. niemenczyńskiej, został napadnięty przez 2-ch nieznanych osobników Bolesław Wiśniewski, m-c zaśc. Trakinie, gm. podbrodzkiej. Jeden z napastników uderzył Wiśniewskiego pałką po głowie, a gdy ten zemdlał zrabowano mu 59 zł. i porzucono go na drodze. Rysopisu napastników Wiśniewski podać nie może.

O napadach Ludwik Dudzianiec i Bolesław Wiśniewski nie zameldowali odrazu w obawie przed zemstą, a dopiero przed kilku dniami zgłosili się do posterunku policji w Podbrodziu i złożyli meldunek, wobec czego wszczęto dochodzenie.

FRYDERYK KAMPE. 35

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Rzucił ukośnie spojrzenie na Borskiego i ciągnął dalej:

— Przyszedłem drugiego dnia rano i od tego samego portjera dowiedziałem się, że pan Jozue Manfield wyjechał do Sztokholmu. Pan hrabia Borski nie zjawiał się, więc przypuszczałem, że pojechali razem. Wtedy pomyślałem sobie o pięknej pani, która z prawdziwą rozpaczą szukała pana hrabiego i o tem, że dostałbym dobry napiwek, gdybym naprowadził ją na ślad. Na pański pech, panie hrabio, a moje szczęście, mam w Sztokholmie szwagra, robi zdjęcia fotograficzne dla gazet. Napisałem do niego. Później się okazało, że właśnie tego samego dnia wysłała go jakaś gazeta, żeby sfotografował wycieczkę hotelarzy amerykańskich, tymczasem on poplątał czas przylotu aeroplanów i zamiast hotelarzy sfotografował pana. Przysłał mi zdjęcie w liście i napisał „że przypadkiem udało mu się złapać słynnego Manfielda. Nikomu nie pokazywałem fotografji, bo wiem, że pan prezes tego nie lubi.

W domu trzeszczały maszyny do pisania, klekotały aparaty Morse'a, trzaskały drzwi, z przytłumionem wyciem jeździły windy, z podwórza dolećiało przeraźliwe zawodzenie syreny. Anzelm Lundquist już zdążył wrócić ze śniadania, a prezes Jozue Manfield i jego prześladowca maitre d'hotel Oettinger z Helsinek ciągle jeszcze stali na progu między korytarzem a hallem.

Raptem Jozue Manfield poruszył się i wyjął książeczkę czekową.

Oettinger przysunął się ostrożnie i zaglądał przez ramię jak pan prezes wypełnia czek. W ten sam sposób lubił czytać gazetę, którą trzymał jego sąsiad w tramwaju lub w wagonie. Obecnie taka sama czynność sprawiała mu bez porównania większą przyjemność.

— Pan hrabia będzie łaskaw dodać jedno zero — powiedział z zimnym uśmiechem.

Józef de Lucca hrabia Borski posłusznie dopisał zero i starając się nie dotknąć ręki szantażysty, podał mu czek na First National Bank.

— Sługa uniżony pana prezesa! — zawołał głośno Oettinger, widząc zbliżającego się urzędnika.

ROZDZIAŁ XI.

Wieczorem tuż przed początkiem przedstawienia samochód Manfielda zatrzymał się przed „Metropolitan - House“.

Dawali „Trubadura“.

W foyer pierwszego rzędu, który nosi znaną każdemu Amerykaninowi nazwę „rzędu miljonerów“ snuli się jak cienie bileterzy, unosił się lekki zapach kurzu, starych murów i zimnego bufetu. Chwilami z wnętrza dolatywały upojne dźwięki uwertury.

Wobec sztuki moc wielkiego przemysłowca nawet w Ameryce była bezsilna — przed rozpoczęciem uwertury zamykano wszystkie drzwi i spóźnieni musieli czekać bez względu na to, czy mieli własną lożę, czy bilet na galerję.

Jozue Manfield spacerował po miękkich, puszystych dywanach, pokrywających prawie całą posadzkę z kosztownej mozaiki; olbrzymie lustra ścienne odbijały postać doskonale zbudowanego i wygimnastykowanego mężczyzny o energicznej, opalonej twarzy.

Starzejesz się, mój kochany — myślał hrabia Borski, spoglądając na siebie — chcesz, czy nie chcesz, a czas leci... Posiwiałeś...

Błądził z kąta w kąt po pustym foyer, odprowadzały go spojrzenia bileterów, pełne głębokiego szacunku.

Patrzcie, prezes Manfield czeka jak zwykły śmiertelnik! Sam Jozue Manfield!

Przypomniał sobie, że ostatni raz był w teatrze razem z Wandą, w Warszawie.

Wanda bardzo lubiła operę, była znacznie muzykalniejsza od niego. Wogóle od czasu rozstania myślał o niej częściej i za każdym razem odkrywał same dodatnie cechy charakteru.

Tego wieczora dawali operę „Romeo i Julja“. W gruncie rzeczy to była sprawa drugorzędnego znaczenia, ponieważ miał głowę pełną przeróżnych kłopotów i już wtedy przewidywał, że wspólna praca z Blomforsem zakończy się niewykupieniem weksli.

(D. c. n.)

CENY WĘGLA

Starosta grodzki wileński w dniu 12 b. m. ustalił w porozumieniu z przedstawicielami handlu węglem cenę węgla górnośląskiego „kostka" zł. 40 za tonnę, nabytych u kupców kat. A. t. j. tych, którzy nabywają węgiel bezpośrednio w kopalniach, ten sam zaś węgiel nabyty u kupców kat. B — 41 zł. za tonnę. W sprzedaży kilowej cenę tego węgla ustalono na gr. 4,6 za 1 kg.

Cena węgla górnośląskiego „gruby" została ustalona dla kupców kat. A 38,50 zł. za tonnę, dla kupców kat. B 39.50 zł. za tonnę, w sprzedaży kilowej 4 gr. za 1 kg.

Ceny te są łączne z dostawą i zniesieniem do piwnicy konsumenta.

Winni pobierania cen wyższych będą pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej.

*

Dla orjentacji Starostwo podaje firmy, należące do kat. A: „Pacific" (Słowackiego 27 i Rossa 9), Leon Fidler (Makowa 15), Deul (Jagiellońska 9 i Kijowska 8), „Centroopał" (Zamkowa 18) i Kopeć (Mostowa 3).

KRONIKA

Piątek 13 Grudzień

Dziś: Łucji PM., Otylli P.
Jutro: Djoskora i Herona MM.

Wschód słońca—godz. 7 m. 36
Zachod słońca—godz. 2 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 12.XII. 1935 r.

Ciśnienie 774
Temperatura średnia —3
Temperatura najwyższa —1
Temperatura najniższa —4
Opad —
Wiatr półn.-wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochurno.

BIBLJOTEKI I MUZEA.

— **Bibljoteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedz. — 13—20. **Bibljoteka Uniwersytecka**— g. 9—15—czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich** (Arsenalska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Muzeum Archeologji Przeddziejowej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ul. Lelewela) — niedziele — g. 12—14. **Muzeum Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codzień — g. 9—15. **Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Arsenalska 8) — w soboty — g. 12—15.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Narbuta (Św. Jańska 2); 4) Sokołowskiego (N. Świat 2); 5) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Zamojszczykówna Bara; 2) Plejewska; 3) Kirkówna Stefanja; 4) Pupkówna Fanni; 5) Gabison Ibelona: 6) Pupszycka Zdzisława-Teresa.

— **Zaślubiny:** 1) Wandren Szabel — Bobran Mawtasz; 2) Uljanow Siergiej — Maksimowa Agrypina; 3) Wederow Stanisław — Kokowska Bronisława.

— **Zgony:** Galperówna Szejna-Rocha, lat 67; 2) Szymkiewicz, lat 75; 3) Sus Liga, lat 69; 4) Rabinowicz Noach, kupiec, lat 87; 5) Dyszkiewicz Sylwester, lat 65; 6) Aranowicz Izaak, robotnik, lat 30.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Przybyli do hotelu St. Georges'a:** Bronowski Wacław, urzędnik z Warszawy; Trzos Antoni, urzędnik z Poznania; Szmar Roman, artysta z Warszawy; Borowiec Stanisław, inżynier z Białegostoku; Oskierka Zygmunt, ziemianin z Budsławia; Jakubczyk Zenon, administrator z Budsławia.

KOSCIELNA

— **Roraty urzędników państwowych.** W niedzielę dnia 15 grudnia r. b. o godz. 7,30 rano odprawione będą w kościele Św. Jerzego doroczne roraty urzędników państwowych. Nabożeństwo celebrować będzie ks. kanonik prof. A. Ciechoński. Kazanie wygłosi ks. prof. W. Urmanowicz.

— **Roraty pocztowców.** W dn. 15 grudnia o godz. 7-ej rano w kościele Św. Trójcy odbędą się roraty pracowników pocztowych Dyrekcji Okręgowej Poczt. Telegrafów i Telefonów w Wilnie.

OSOBISTE

— **Wicewojewoda wileński** p. Marjan Jankowski wyjechał w dn. 12 b. m. w sprawach służbowych na 1-dniowy pobyt do Warszawy.

MIEJSKA.

— NOWE STUDNIE ARTYZYJSKIE. Zarząd miasta zamierza na wiosnę roku przyszłego przystąpić do budowy kilku nowych studni artezyjskich na terenie miasta. Sprawa ta ma być omawiana na jednem z najbliższych posiedzeń radzieckiej Komisji Technicznej.

— EGZEKUCJA PODATKÓW KOMUNALNYCH. W tych dniach Zarząd Miasta przesłał do władz skarbowych wnioski o egzekucję przeciwko tym płatnikom podatków komunalnych, którzy nie wpłacili należności w terminie.

Termin płatności samoistnych podatków komunalnych upłynął z dniem 30 listopada rb. Przy egzekucji należności opieszałym płatnikom doliczane będą kary za zwłokę oraz koszty egzekucyjne.

— KONTROLA CEN CUKRU. Władze administracyjne zarządziły kontrolę cen cukru. W wypadkach stwierdzenia, że kupcy pobierają ceny wyższe od ustalonych, będą oni surowo karani.

Z POCZTY.

— DYR. OKR. POCZT i TEL. W WILNIE KOMUNIKUJE, iż w ruchu telefonicznym między Polską a Austrją oraz między Polską a Francją zostały wprowadzone rozmowy telefoniczne opłacane przez osobę wzywaną.

— POCZTOWCY NA RZECZ UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W wyniku zapoczątkowanej w maju rb. akcji samoopodatkowania się pracowników pocztowych Wileńskiego Okręgu Poczt i Telegrafów dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, zebrano we wrześniu, pazdzierniku i listopadzie rb. sumę złotych 5.348 gr. 43. Suma ta została przekazana Naczelnemu Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.

Za czas od maja do końca października r. b. pocztowcy Wil. Okręgu P. i T. przekazali Nacz. Kom. ogółem zł. 20.634.47.

GOSPODARCZA.

— KOMISJA HANDLU ZAGRANICZNEGO IZBY PRZEM.-HANDL. W WILNIE. 10 b. m. odbyło się pierwsze w obecnej kadencji Wileńskiej Izby Przem.-Handl.. posiedzenie konstytucyjne Komisji Handlu Zagr. Izby.

Na przewodniczącego Komisji obramy został radca A. Zalkind, a na wiceprzew. — radca J. Fiedorowicz.

HARCERSKA

— **Opłatek Akademickiej Drużyny Harcerskiej.** W piątek, 13 b. m., o godz. 20.15, w lokalu komendy Chorągwi przy ul. Ostrobramskiej 7 m. 2 odbędzie się opłatek Harcerskiej Drużyny Akademickiej, na który komenda drużyny zaprasza wszystkich swoich członków.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZEBRANIE W KLUBIE WŁÓCZĘGÓW. W dniu 13 grudnia (piątek)o godz. 20 odbędzie się 196 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którem zostanie wygłoszony referat dr. Henryka Niewodzińskiego p. t. „Wrażenia z rocznego pobytu w Anglji".

Zebranie odbędzie się w lokalu przy ulicy Portowej 5—14 w mieszkaniu p. prof. Iwo-Jaworskiego.

Wstęp na zebranie za zaproszeniami. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz — Ofiarna 2 tel. 14—10 (w godz. 10—12)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— SYTUACJA STRAJKOWA W GMINIE WYZNANIOWEJ jest wciąż ta sama. Codziennie prawie odbywają się posiedzenia Zarządu, uchwały są jednakowoż trzymane w tajemnicy. We wtorek czekali przedstawiciele Zarządu Gminy na delegatów Związku Zaw. Prac., nikt jednak ze Związku nie przyszedł na konferencję, gdyż ze strony Gminy nie przysłano żadnego zaproszenia do rokowań. Sprawa ta miała być też tematem wczorajszego tajnego posiedzenia Zarządu Gminy.

Gminie grozi tymczasem nowy strajk. Zarząd Gminy nosi się bowiem z zamiarem obcięcia pensyj rabinom gminnym. Wiadomość ta wywołała wielkie niezadowolenie wśród rabinów, którzy odbyli już w związku z tem kilka narad. Podobno wmieszać się tu ma również rabin Grodzieński, który też jest przeciwnikiem obniżki pensyj rabinackich.

Gdyby więc Zarząd Gminy dla ratowania budżetu wprowadził te swoje zamiary w życie a rabini wykonali swoje groźby, mielibyśmy do czynienia z najcharakterystyczniejszą pod słońcem akcją strajkową, ze strajkiem... rabinów. (m)

RÓŻNE

— **Harcerz węgierski w Wilnie.** Wczoraj odwiedził naszą redakcję harcerz węgierski, student z Budapesztu p. M. Breifer, który odbywa podróż krajoznawczo-turystyczną rowerem. P. Breifer jest obywatelem polskim. W podróży jest od r. 1933 i przejeżdża obecnie przez Wilno w drodze do Łotwy.

— KIERMASZ GWIAZDKOWY. W dniach 14, 15 i 16 grudnia br. urządza Okręgowa Sekcja Pań „Rodziny Kolejowej" w Wilnie w salach Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, ul. Kolejowa 19 „Kiermasz Gwiazdkowy" połączony z wystawą robót artystycznych i praktycznych oraz wyrobów kulinarnych.

Sekcja Pań zaprasza do zwiedzenia Kiermaszu w godz. od 16 do 22. Bilet wejściowy 30 gr. (dla dzieci 10 gr.)

— **Podziękowanie.** Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy Gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta składa serdeczne podziękowanie paniom: Bestani, Dąbrowskiej, Górskiej, Plejewskiej, Monkiewiczowej i panom: Gronowskiemu i Wyrwicz-Wichrowskiemu za łaskowy udział w koncercie na rzecz niezamożnych uczniów w dniu 7 grudnia 1935 r., jak również pani Welerowej za dekorację kwiatową.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek, dn. 13.XII o godz. 8-ej dana będzie na przedstawienie wieczorowe doskonała komedja w 3-ch aktach M. Bałuckiego **„Grube ryby"** — z udziałem St. Janowskiego w roli Wisłowskiego.

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w sobotę dn. 14,XII (o godz. 8-ej wiecz.) odbędzie się premjera znakomitej sztuki w 3-ch aktach (6-ciu obrazach) Scheriffa p. t. **„Kres wędrówki".**

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dn. 15.XII o godz. 4-ej pp. ukaże się wyborna komedja Stuartów p. t. „Szesnastolatka" — w reżyserji W.Ścibora. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Koncert Ady Sari.** Olbrzymie zainteresowanie, jakie wzbudziła wśród melomanów wileńskich zapowiedź koncertu wszechświatowej sławy śpiewaczki Ada Sari, świadczy o wielkiej popularności, jaką cieszy się w Wilnie ta znakomita śpiewaczka. Jako akompanjator wystąpi ceniony muzyk dyr. R. Rubinsztejn. W programie między innemi usłyszymy arje z oper: „Hrabina", „Trubadur", „Casanova", „Dinorah" i wiele innych. Zniżki akademickie — ważne.

— **Jutrzejsza premjera „Rose Marie".** Jutro po raz pierwszy grana będzie najpiękniejsza, nowoczesna amerykańska op. „Rose Marie".

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** — W niedzielę o g. 4 pp. grana będzie najnowsza op. „Rose Marie".

— **Widowisko dla dzieci.** W drugi dzień świąt t. j. 26 b. m. o godz. 12,30 pp. grane będzie po raz pierwszy widowisko dla dzieci W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz".

—**Henryk Temianka w „Lutni".** Znakomity skrzypek angielski Henryk Temianka, laureat konkursu im. H. Wieniawskiego, wystąpi raz jeden tylko we wtorek najbliższy 17 b. m. w Teatrze „Lutnia".

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 13.XII w Mołodecznie: popołudniu— 1) „Świeczka zgasła", 2) „Pocieszne wykwintnisie" i wieczorem „Życie jest skomplikowane"— S. Kiedrzyńskiego.

— **WANDA WERMIŃSKA W WILNIE!!!** — W niedzielę 15 grudnia b. r. o godz. 20-ej w sali b. Konserwatorjum (ul. Końska 1) wystąpi gościnnie, najznakomitsza śpiewaczka polska doby obecnej p. Wanda Wermińska.

Wybitny głos i umiejętność śpiewania oraz piękna aparycja znajdują w osobie p. Wandy Wermińskiej przejawy szczególnie doskonałe, właściwe tylko śpiewaczkom wielkiej miary.

Każdy utwór w interpretacji Wermińskiej zyskuje cechę doskonałości.

Najwybitniejsza „Carmen" świata w bogatym programie wieczoru wileńskiego wykona szereg utworów Chopina, Moniuszki, Rachmaninowa, Griega, Czajkowskiego i in.; specjalnie zaś, celem zapoznania słuchaczy z bogactwem folkloru polskiego, p. Wanda Wermińska odśpiewa pieśni polskie ludowe w przepięknych i barwnych strojach ludowych, budząc zachwyt i entuzjazm publiczności.

Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przedewszystkiem zaś na Fundusz Obrony Morskiej, z którego kapitałów w najbliższym czasie Stocznia Gdyńska rozpocznie budowę Łodzi Podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Zarządu Okręgu LMK, ul. Mostowa 3-a m. 26, tel. 22-34 od godz. 10—15 i od 18—20.

Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

TEATR „REWJA".

— Dziś, w piątek w dalszym ciągu program rewjowy p. t. **„Owoc zakazany".**

Początek o godz. 6,30 i 9-ej.

„WESOŁY MURZYN", Ludwisarska 4

codziennie wspaniała rewja p. t. „Raid w Krainę śmiechu".

KINA i FILMY

„BURZA NAD ANDAMI" (Kino Casino).

Piękno lotu, akrobatyczne wyczyny lotników, skoki ze spadochronem, to wszystko odpowiada doskonale możliwościom i istocie kina. Dochodzą do tego emocje, związane z niebezpieczną i absorbującą całkowicie uwagę widza — walką powietrzną.

Wdzięcznym tematem filmowym jest również życie lotników. Pełne niebezpieczeństw, rozwija hart ducha i koleżeńskość. Śledzimy zawsze z zainteresowaniem i współczuciem dzieje bohaterów filmów lotniczych.

„Burza nad Andami" jest typowym filmem lotniczym. Punktem ciężkości są tu walki w powietrzu. Wątek dramatyczny został ujęty jako element raczej uboczny. Reżyser pokazał szereg ładnych lotów i fragmentów walk samolotów. Bohaterem filmu jest doskonały lotnik, człowiek bez ojczyzny i skrupułów, który wynajmuje się i walczy po stronie każdego, kto jego usług potrzebuje. Odważny i koleżeński, ratujący z narażeniem życia swego przełożonego — wzbudza, pomimo cech ujemnych, sympatję widowni. Rolę tę gra doskonały aktor charakterystyczny— Jack Holt. Stwarza sylwetkę żywą i przekonywującą. Obok występuje ładnie się prezentujący Antonio Mokeno oraz Mona Barrie, artystka ładna, lecz o twarzy mało wyrazistej. Na czoło wykonawców wybija się przepyszny artysta komiczny (dlaczego jego nazwisko nie figuruje na afiszach?), który rozśmiesza raz po raz widownię.

Nad program stary, wyświetlany już kilkakrotnie w innych kinach dodatek „Pomniki Warszawy", małociekawy tygodnik PAT'a oraz miła groteska rysunkowa Universalu p. t. „Pietrek wśród ludożerców". **A. Sid.**

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 13 grudnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimn. 6.50: Muzyka poranna. 7.30: Dziennik poranny. D. c. muzyki. 7.50: Program dzien — 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik południ. 12.15: Audycja dla szkół: „Brzozy z Kumasekli (legenda litewska) w oprac. W. Dobaczewskiej. Muzyka T. Szeligowskiego. 12.40: Muzyka salonowa. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Melodje rewjowe i filmowe. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Grudzień na niebie i ziemi. 17.00: Reportaż z Warsz. Obserw. Astron. 17.17: Minuta poezji. 17.20: Koncert kameralny złożony z utworów Beethovena. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Muzyka. 18.30: Program na sobotę. 18.40: Recital skrzypcowy Kreislera. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: Kultura wytrąci nóż z ręki — pog. Henryka Perlsa. — 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00: Monolog aktualny. 20.10: Pieśni R. Straussa. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Obrazki z Polski. 21.15: Koncert — Wiązanka z op. Abrahama. 22.30: Koncert życzeń. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka z Cafe — Club.

SOBOTA, dnia 14 grudnia 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dziennik poranny. D. c. muzyki porannej; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół: 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego; 13.00: Utwory Haendla; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30—14.30: Muzyka popularna; 14.30: W Madrycie, koncert ork. lwowskiego Koła Mandolinistów; 15.00: Fragm. z książki Jerzego Giżyckiego p. t. „W cieniu spiczastej kazy"; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Tańce stylizowane; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Recital organowy Władysława Kalinowskiego; 16.35: Skrzynka techniczna: 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Reportaż z Prus Wschodnich; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Świat naszych zwierząt; 17.50: Nasze miasta i miasteczka: 18.00: Wesoła audycja dla dzieci; 18.30: Program na niedz.; 18.4: Muzyka; 19.00: Osobliwości dawnego i współczesnego Wilna — Jana Jankowskiego; 19.10: W świetle rampy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Figle z żartoteki; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Zwiedzamy Kraków: 22.00: Muzyka taneczna; 22.30: Transm. fragm. miedzynar. meczu szermierczego Polska—Niemcy; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: Spacer po Europie.

Handel w tygodniu przedświątecznym

Jak się dowiadujemy, w tygodniu przedświątecznym od 16 do 21 grudnia oraz w dniu 23 grudnia r. b. sklepy spożywcze mogą być otwarte do godz. 21.

W niedzielę 22 bm. sklepy mogą być otwarte od godz. 13 do 18. W wigilję B. N. 24 bm. handel dozwolony jest tylko do godz. 18, poczem wszystkie składy, sklepy, zakłady, oraz stragany na targowiskach muszą być zamknięte.

Detaliści niezadowoleni z obniżenia cen cukru

Wobec przeprowadzonej obniżki cen cukru (rkyształ) do 1 złotego odbyło się wczoraj nadzwyczajne zebranie właścicieli sklepów spożywczych i kolonjalnych. Zebrani zgodnie stwierdzili, że przeprowadzona obniżka cen dotknęła detalistów, gdyż stosowanie się do ustalonej ceny zmusza ich do sprzedaży cukru bez żadnego dla siebie zysku. Cena bowiem hurtowa ustalona została na 98 i pół zł. za 100 kilogramów. Cukier sprzedawany jest detalistom w workach które ważą więcej niż 1 kilogram. Teoretycznie detalista zarabia na każdym kilogramie półtora grosza, jeżeli się jednak weźmie pod uwagę, stratę na wadze worka, cały zysk się zniweluje. Przy tym stanie rzeczy właściciele sklepów spożywczych postanowili wystosować memorjały do władz centralnychi miejscowych władz administracyjnych z prośbą o poddanie rewizji cennika.

Przyp. Redakcji. W interesach czynników rządowych nie leżało dotknięcie interesów sprzedawców przez zniżkę cen cukru. Ceny miały być obniżone kosztem cukrowni i transportu. Gdzieś jest tu mankament. O zmianie cennika detalicznego niema mowy. Czyżby hurtownie źle obliczały?.

—(::)

HUMOR

NIE JESTEM CIEKAWA...

Emilcia spotyka się z Anielką na ulicy.

— Oho — mówi Emilka — co za szyk! Idziesz pewno do teatru.

— Nie.

— Albo na koncert?

— Nie.

— Zaproszono cię?

— Nie.

— Ph..., sądzisz może, że mnie interesuje, dokąd ty idziesz? *(Le Rire).*

Na wileńskim bruku

PODWÓJNA PRZYKROŚĆ.

Onegdaj rynek Łukiski miał swoją sensacje, której „bohaterem" stał się niejaki Bolesław Sołtanowicz (ul. Jelenia 20).

Narazie trudno jest stwierdzić, czy Sołtanowicz istotnie „nie uznaje cudzej własności" czy też zupełnie przypadkowo znalazł się w posiadaniu pasiastych spodni, skradzionych przed dwoma dniami innemu obywatelowi naszego miasta, Prokopowi Bekeszowi (Archanielska 22). —

W każdym razie pozostaje faktem, że Bekesz, który nie mógł odżałować skradzionych spodni, przechodząc przez rynek Łukiski, zauważył nagle na imć Sołtanowiczu swoje spodnie.

Miłe to dla Bekesza spotkanie, ku wielkiej uciesze handlarzy rynkowych i gawedzi, przybrało wkrótce całkiem sensacyjny obrót. Oto Bekesz po krótkiej wymianie zdań obalił Sołtanowicza na ziemię i nie licząc się ani z obecnością ciekawskich niewiast, które udawały, że odwracają głowy, ani z nieprzychylną dla tego rodzaju „eksperymentów" aurą, ściągnął Sołtanowiczowi spodnie, a następnie w takim stanie poprowadził go przez rynek do policji.

W komisarjacie Sołtanowicza zaopatrzono w brakującą część garderoby. (c).

CAŁA RODZINA ZACZADZIAŁA.

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe wezwano na ul. Trakt Wilkomierski, gdzie zaczadziała rodzina Michalewskich, składająca się z pięciu osób.

Trzy ofiary czadu przewieziono do szpitala.

ARTYKUŁ 200 K. K.

Małżeństwo Jankiel i Tajbia Słonimanowie, od dłuższego czasu wytrwale chciało się pozbyć swej 5-cioletniej córki, podrzucając ją ustawicznie pod drzwiami sierocińca przy ul. Kapanica 8.

Onegdaj dziewczynkę podrzucono poraz... 6-ty.

Jankielowi i Tajbie Słonimanom (Kijowska 25) wytoczono sprawę z artykułu 200 K. K., który przewiduje karę do 2 lat więzienia za pozostawienie dziecka do lat 13 bez opieki. (c)

HARCE ROWERZYSTY.

Wczoraj wieczorem w Cielętniku, gdzie przejazd rowerami jest wzbroniony, nieznany rowerzysta najechał na przechodzącego aleją 60-letniego Dawida Engelszterna (Śniegowa 1).

Engelsztern doznał ciężkich obrażeń oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala. (c)

GRUBOSKÓRNY...

Od dwóch dni mieszkańcy domu Nr. 16 przy ulicy Nieświeskiej żyją pod wrażeniem ustawicznych zatargów.

Przed dwoma dniami właściciel domu, chcąc pozbyć się jednego z lokatorów, na którego nie mógł doczekać się wyroku o eksmisję, wyrzucił jego rzeczy z mieszkania, lecz lokator, zaalarmował policję, która naturalnie spowrotem ulokowała go w mieszkaniu.

Wczoraj znowu lokator wystąpił w roli krzywdziciela. Był o tyle gruboskórny, że nie zapamiętał nauczki, jaką miał właściciel domu, gdy chciał go samowolnie wyeksmitować. W czasie nieobecności sublokatora Winki wyrzucił jego rzeczy na ulicę i nie wpuszczał do mieszkania, co wywołało wielkie oburzenie u mieszkańców całej dzielnicy.

Policja przywróciła porządek i poprzednio istniejący stan rzeczy. (c)

Więzienie za pobicie żony

Zbił swoją żonę solidnie. Walił po głowie, po twarzy — spędzał z serca całą złość, która się nagromadziła w ciągu długich tygodni krótkiego pożycia z elegancką, zalotną i wymagającą 20-letnią oZ1ją K. Bił jakiemś tępem narzędziem mocno — tak, iż uszkodził wzrok i zadał kilka ran.

Przed sądem okręgowym Kazimierz Dauszko lat 22, przyznał się do winy. Mówił, że pożycie z żoną było nieznośne. Lubiła stroić się i żądała pieniędzy. Do kina chciała chodzić jak najczęściej i to na najdroższe miejsca po 2 zł. Nie chciała siedzieć wśród hołoty. Oprócz tego teściowa! Cała rodzina żony nastawiała młodą i niedoświadczoną żonę przeciwko niemu. Były też w domu ciągłe kłótnie, awantury, aż pewnego dnia nie wytrzymał i... użył.

Ona, elegancka, powiedziała sądowi, że od 7 miesięcy nie żyje już z mężem. Od chwili pobicia. Wogóle zaś był zawsze człowiekiem ciężkim. Bił ją bez potrzeby. Gdy chciała odejść, zagroził, że zabije ją, bo nie mógłby żyć bez niej. Mówił nielogicznie.

Świadkowie jednak wystawili inną opinję oskarżonemu. Stwierdzili, że był człowiekiem spokojnym, nie pił i podobno bardzo kochał żonę.

Sąd rozważył to wszystko i skazał Daukszę za pobicie żony na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania tej kary na 3 lata. (w).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.